Nr. 253. We Lwowie, — Piątek dnia 1. Listopada 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
w prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 8. Telefon 104.

Lwów dnia 31. października.

Według *Starej Pressy* miał hr. Kalnoky wczoraj wyjechać do Fridrichsruhe do ks. Bismarka.

Sejm bukowiński uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do utworzenia na czerniowieckim uniwersytecie wydziału medycznego; na cel ten gotów jest kraj dać 80.000 zł. Klub posłów czeskich sejmu morawskiego uchwalił wnieść w sejmie o przywrócenie czeskiej wszechnicy na Morawie, a ewentualnie o utworzenie tamże czeskiego fakultetu medycznego.

Redaktor Braf, który w artykule umieszczonym w *Hlasie Naroda* obraził młodoczecha Podlipnego, przyjął tegoż wyzwanie na pojedynek. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej w Pradze otrzymali razem staroczesi 2900, młodoczesi 1750 głosów. W przeważnej części okręgów przyjdzie do wyborów ściślejszych między staro- i młodoczechami.

Narodni Listy donoszą, że onegdaj jako w rocznicę katastrofy pod Borkami, miał w Kijowie profesor Floryński w Towarzystwie słowiańskiem odczyt o czeskiem prawie państwowem. Obecnymi byli jenerał-gubernator i metropolita.

Słychać, że skutkiem ustąpienia ks. Liechtensteina toczą się układy o rozwiązanie klubu centrum, któremu przewodniczył, i o połączeniu się onego z klubem Hohenwarta (prawe centrum).

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych „uznało za stosowne" wyasygnować na r. 1890 250.000 rubli na urządzenie cerkwi prawosławnych w guberniach kraju Zachodniego (Rusi i Litwy) i 100.000 rubli dla Królestwa.

Z Petersburga otrzymał *N. W. Tagblatt* nieprawdopodobną wiadomość, że orenburski sąd wojenny skazał na dożywotne osiedlenie w ołonieckiej gubernii byłego atamana orenburskich kozaków, pułkownika Mohrenschilda, kawalera wysokich orderów, za udział w tajnym związku wojskowym, skierowanym przeciwko rządom Aleksandra.

Naczelnik miasta Odessy ogłosił, że pomimo zniesienia urzędu czasowego jenerał-gubernatora, stan wzmocnionej ochrony (małego stanu oblężenia) w tem mieście istnieć nie przestał.

Ks. Dołgoruki ustąpi w najbliższym czasie z posady posła rosyjskiego w Teheranie, a następcą jego zostanie Butzow, poseł Rosji przy dworze greckim. Na posadę posła w Atenach powołany został Onou, obecny radca ambasady w Konstantynopolu.

Japoński poseł przy dworze rosyjskim Nissi, tudzież nowomianowany *attaché* marynarki przy ambasadzie francuskiej, kapitan liniowy Voiellaud, przybyli do Petersburga.

Wczorajsza rozprawa budżetowa w rajchstagu niemieckim, była bardzo żywa. Riekert, ze stronnictwa wolnomyślnego, rozpoczął rozprawę niweczącą krytykę.

Socjalista Bebel miał wielką mowę, w której zapowiedział, że przy wyborach naród okaże, co myśli o nieustannem powiększaniu ciężarów wojskowych. Narody są spokojne, ale niektóre rządy same wywołują niepokój, aby odwrócić uwagę narodu od stosunków wewnętrznych. Środki wojenne stają się coraz straszniejszemi, machiny niszczące są już bronią uprawnioną, podczas gdy dawniej naboje wybuchowe uważane były za coś nieludzkiego. Przez aneksję Alzacji i Lotaryngii nastała w Europie powszechna i nieustająca obawa wojny, bo nie Francja, ale barbarzyńska Rosja jest wrodzonym wrogiem (Erbfeind) Niemiec. Panujący system musi doprowadzić do ogólnego bankructwa. Mowca uderzył dalej na nową ustawę antisocjalistyczną. Nie demokraci socjalni, ale konserwatyści i wstecznicy rozdymają zarzewie niezgody; przeciw antisemitom, landlordom i agraryatom nie występuje żaden sąd karny. Jak dziś socjaldemokratów, tak prześladowano kiedyś pierwszych chrześcian, ale tak samo jak chrześcianom, tak i socjalnym demokratom nigdy nie dacie rady.

Minister wojny jen. Verdy polemizował z Bebelem. Książęta niemieccy, oświadczył on, tak samo nie pragną wojny, jak lud niemiecki. Alzacja i Lotaryngia są obecnie bardziej niemieckiemi, niż były dawniej, dlatego Niemcy ich nie oddadzą. Minister stanowczo sprzeciwia się nazywaniu Rosji wrodzonym wrogiem Niemiec. Nasi ojcowie przelewali krew wspólnie z Rosjanami. Czyż Bebel ślepy i nie widzi, że młody cesarz chce utrzymać pokój? Na razie jednak trzeba się zbroić.— Mowa ministra wywarła niemałe wrażenie w całym rajchstagu.

Broniąc budżetu, zabrał głos nacjonalliberał Bonigsen. Gdy na zakończenie powiedział, że starzy Niemcy dumni są ze swego pochodzenia i z szczęśliwego rozwoju państwa tak na zewnątrz jak i zewnątrz, powstał na lewicy szyderczy śmiech.

Windhorst, przywódca katolików i centrum, biorąc udział w dyskusji, zauważył, że partja kartelowa może czuć się szczęśliwą, jest bowiem młotem, reszta atoli narodu, będąc kowadłem, nie może tego o sobie powiedzieć. Dalej ostrzegał Windthorst Niemców południowych przed zbytniem upodobaniem w militaryzmie. Centrum wniesie w parlamencie o uwolnienie duchownych od szynnej służby wojskowej.

W międzynarodowej konferencji brukselskiej dla zapobieżenia niewolnictwu, zwołanej na 18. listopada, wezmą udział wszystkie mocarstwa, które otrzymały były zaproszenie na konferencję berlińską w listopadzie 1884. Prócz dyplomatycznych reprezentantów zasiadać w niej będą fachowi delegaci, uproszeni przez poszczególne państwa. Celem konferencji będzie obmyślenie środków przeciw handlowi niewolnikami, oraz przeciwko łowom na niewolników.

Jak ze Szwajcarji donoszą, na dorocznem walnem zgromadzeniu stronnictwa socjalno-demokratycznego postanowiono postawić przy wyborach do Rad narodowych wszędzie kandydatury socjalnych demokratów. Uchwalono również występywać dalej przeciw rozszerzeniu zakresu policji politycznej, tudzież żądać kontroli nad urzędnikami, ażeby w razie dopuszczenia się naruszenia ustawy o wolności osobistej, pociągani byli do odpowiedzialności, a nakoniec postanowiono pouczać publiczność o znaczeniu policji politycznej.

Z Paryża donoszą, że prezydent ministrów Tirard w obszerniejszej mowie wyłuszczył na ostatniej Radzie ministrów położenie gabinetu i zakończył swoją przemowę temi słowy: „Dopiero po sebraniu się Izby, gdy wyjaśni się nowa sytuacja parlamentarna, częściowe zmiany w składzie gabinetu, lub też w razie potrzeby i zupełna zmiana ministerstwa będzie mogła być dokonaną bez wstrząśnień i bez trudności." Nikt nie wróży, aby gabinet utrzymał się długo w swoim składzie obecnym.

Paryzki korespondent *Czasu* pisze: „Informacje francuskiego ministerjum spraw zewnętrznych względem rewizyty berlińskiej cara mają być zadawalające w oczach p. Spullera. Donoszą bowiem rzekomo z Petersburga i Berlina, że wszystko pozostaje po staremu; że Aleksander III. trwa przy swojej *attitude reservée* odnośnie do Niemiec i przy *bienveillance marqué* dla Francji. Minister spraw zagr. jest niezmiernie uradowany z takich relacyj i w świetnym humorze, cieszy się z teraźniejszości i bez troski spogląda w przyszłość, ufając mocno w pokój ogólny, w doskonałość stanowiska Francji w konstelacjach międzynarodowych i w... zachowanie swej teki na czas nieograniczony.

Z członków gabinetu dzisiejszego najwięcej osobistego miru miał u prezydenta rzeczypospolitej sam naczelnik rządu p. Tirard, którego uważano za takiego Benjaminka p. Carnota, jakim był dla Grevyego p. Freycinet. Lecz w ciągu ubiegłych miesięcy wystawowych p. Spullerowi udało się zaskarbić względy prezydentowskie w bardzo wysokim stopniu i zająć niemal w jego sercu miejsce prezesa Rady ministrów."

Otwarcie Izb włoskich nastąpi d. 20. listopada. W parlamentarnych kołach powszechnie przypuszczają, iż sesja potrwa krótko i że nowe wybory odbędą się w kwietniu. Parlamentowi włoskiemu przedłożone będą trzy księgi zielone o Abisynii, Zanzibarze i o koloniach nad rzeką Jubą.

Rada miejska w Syrakuzie, gdzie żonę i córkę Criepiego znieważono, została rozwiązaną. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu: Książę Ludwik Bonaparte (syn ks. Hieronima a szwagier króla Humberta), który zrezygnował ze stopnia włoskiego kapitana kawalerji, ma być mianowany majorem w jednym z rosyjskich pułków dragonów.

Z Bukaresztu donoszą, że minister spraw zagranicznych Labovary udał się d. 25. bm. do Sinaji, aby zdać sprawę królowi z rezultatu podróży swej do Wiednia. W Bukareszcie przypuszczano, że ważniejszą daleko częścią rozmowy ministra z królem będzie przesilenie, na jakie się w ministerstwie zanosi, i o ileby się częściowemi zmianami w składzie gabinetu dało jeszcze temu zaradzić. Dawniejszego planu rozwiązania parlamentu zaniechano podobno już zupełnie, ponieważ kilka wyborów uzupełniających, tudzież wybory gminne wypadły tak stanowczo na korzyść przeciwników obecnego ministerstwa, że obecny gabinet tylko na dzisiejszej Izbie jakotako jeszcze opierać się może.

Skupczyna serbska ma zająć się wkrótce projektem ministra skarbu Wuicza, dążącym do zaprowadzenia równowagi w budżecie; w tym celu minister proponuje nałożenie podatku na niektóre przedmioty spożywcze, z czego spodziewa się osiągnąć jeden do półtora mil. franków, tudzież zredukowanie armii do 30.000 a milicji do 250.000 ludzi. Prócz tego skupczyna zadecyduje w kwestji uregulowania monopolów i pożyczki 10 mil. fr. na wynagrodzenie Towarzystwa francuzkiego za inkamerowanie kolei żelaznych.

Dotychczas wyemigrowało do Serbii 2.700 Czarnogórców; wkrótce przybędzie jeszcze 1.380.

Słychać, że książe bułgarski dopiero jutro rano wyjedzie z Wiednia, i to wprost do Sofii. Wczoraj popołudniu złożył wieniec na trumnie arcyks. Rudolfa. Na naradzie familijnej przyszło do zupełnego pojednania między księciem a tymi krewnymi, którzy jego wybraniu się na tron bułgarski byli przeciwni. — Canków wyjechał z Belgradu do Petersburga na żądanie bawiących tam wychodźców bułgarskich.

Sprawozdanie

z posiedzenia Komisji kraj. dla spraw przemysłowych, odbytego w d. 27. października 1889.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odbyła w niedzielę dnia 27. b. m. posiedzenie, które trwało z przerwą objadową od godziny 11. przed południem do 8-mej wieczorem.

Przewodniczył Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, a po części zastępował go w przewodnictwie książę Jerzy Czartoryski. Obecni członkowie komisji: ks. Jerzy Czartoryski, Leon Chrzanowski, Jan Franke, dr. Faustyn Jakubowski, Kazimierz Laskowski, Edmund Mochnacki, Arnulf Nawratil, August Schellenberg, Ferdynand Weigel, Ludwik Wierzbicki, Julian Zacharjewicz, Alfred Zgórski.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Władysław Fedorowicz, hr. Karol Lanckoroński, dr. Wereszczyński i Zima usprawiedliwili nieobecność swoją.

Jako goście przysłuchiwali się obradom posłowie, należący do sejmowej komisji przemysłowej.

I. Członek Wydziału krajowego p. Leon Chrzanowski jako przewodniczący sekcji administracyjnej zdał sprawę z czynności tej sekcji od czasu ostatniego plenarnego posiedzenia komisji krajowej dla spraw przemysłowych w dniu 20. czerwca b. r. Sekcja administracyjna, w zastępstwie komisji rozstrząsnęła i uzupełniła projekty budżetów szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych na rok 1890, zamieszczając w nich także kwoty, których w memorjale podanym do ministerstwa oświaty zażądała jako zasiłków dla tych szkół ze skarbu państwa. Sekcja przeprowadziła przygotowawcze czynności w celu założenia szkół przemysłowych uzupełniających w Bochni, Sanoku, Samborze, Starym Sączu, Wadowicach i Jaśle, oraz szkół przemysłowych fachowych i warsztatów wzorowych, mianowicie: kołodziejskiego w Grybowie, stolarskiego w Myślenicach, a tkackich w Rychwaldzie, Łańcucie i Rabce.

Czyniła także sekcja starania o zorganizowanie warsztatów wzorowych tkackich w Borszczowie i Grzymałowie, oraz w celu lepszego pomieszczenia szkół fachowych w Krośnie i w Świątnikach i postawienia tam na ten cel nowych budynków, zaopatrzenia warsztatu wzorowego garncarskiego w Perembie w potrzebne maszyny i narzędzia.

Sekcja ułożyła i przedłożyła Wydziałowi krajowemu sprawozdanie roczne z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych z żądaniem wniesienia go przed sejm. Ponieważ sprawozdanie to znane jest członkom komisji, sprawozdawca ograniczył się tylko do motywowania wniosków zamykających sprawozdanie, które to wnioski Wydział krajowy wraz z sprawozdaniem przyjął i sejmowi przedłożył. Ponieważ posiedzenie pełnej komisji mogło się odbyć dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego, sekcja administracyjna przedłożyła w jej zastępstwie Wydziałowi krajowemu wnioski o przyznanie stypendjów, ułatwiających uczniom celującym, a pozbawionym środków materjalnych, kształcenie się w szkołach przemysłowych krajowych i zagranicznych, a Wydział udzielił te stypendja. Wspomniał, że przedkładając komisji dalsze wnioski o stypendja, wyliczy najważniejsze z przyznanych. Dodał, iż sekcja, wnosząc o udzielenie niektórym celującym uczniom stypendjów na dalsze kształcenie się w zakrajowych szkołach przemysłowych, ma na celu przysposobienie fachowo wykształconych nauczycieli dla szkół przemysłowych w kraju.

II. Na podstawie wniosków sekcji administracyjnej, przedłożonych przez prof. Frankego, powzięła komisja krajowa dla spraw przemysłowych następujące uchwały co do szkół przemysłowych uzupełniających, czyli wieczornych dla terminatorów:

a) Zatwierdziła statuty i plany nauk dla nowych szkół zorganizowanych w Bochni, Starym Sączu, Wadowicach i Żółkwi, tudzież statut zreorganizowanej szkoły w Brzeżanach.

b) Upoważniła sekcję administracyjną do zatwierdzenia statutu nowej szkoły w Jaśle, skoro poczynione w nim będą niezbędne zmiany.

c) Postanowiła przedstawić do nominacji na kierowników wyżwymienionych szkół: pp. Henryka Machnickiego w Bochni; Stanisława Rosoła w Starym Sączu; Seweryna Arzta w Wadowicach; Stanisława Głogowskiego w Żółkwi; Mikołaja Baczyńskiego w Brzeżanach.

d) Uchwaliła przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek o wypłacenie jeszcze na rok bieżący zasiłków ze skarbu krajowego dla szkół: w Bochni, w Starym Sączu i w Wadowicach po 400 zł., w Żółkwi 500 zł. Połowa tych zasiłków ma być wypłaconą zarządom szkolnym na bieżące ich potrzeby, druga zaś połowa będzie użytą przez sekcję administracyjną na zakupno wzorów rysunkowych i innych pomocniczych środków naukowych. Dla szkoły zaś w Jaśle wnosi komisja o zasiłek tylko 200 zł. na r. b., gdyż zakład ten został już zaopatrzony w środki naukowe.

e) Wreszcie uchwaliła komisja zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z przedstawieniem, ażeby zezwoliła wymienionym powyżej profesorom i nauczycielom przyjąć kierownictwo szkół przemysłowych uzupełniających.

III. Następnie członek komisji p. Zgórski przedłożył w imieniu sekcji administracyjnej, ułożony na tle projektu wypracowanego przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, statut, mający służyć za wzór statutów dla spółek przemysłowych, zawiązujących się na podstawie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9. kwietnia 1873.

Statut ten zatwierdziła komisja z wyjątkiem §. 30, który zwróciła do sekcji administracyjnej, upoważniając ją do ostatecznego ułożenia tego §.

W imieniu sekcji administracyjnej przedstawił członek komisji p. Chrzanowski, iż na wnioski tej sekcji, działającej w imieniu komisji krajowej dla spraw przemysłowych, wyznaczył Wydział krajowy zasiłki miesięczne i zasiłki na podróż dla 15 nauczycieli szkół ludowych, powołanych z początkiem października br. na pięciomiesięczny kurs metody nauczania rysunków, urządzony z polecenia ministerstwa oświaty przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie.

Na te zasiłki wyznaczył Wydział kraj. 2 500 zł. i przyznano nauczycielom żonatym i dzietnym po 40 zł. miesięcznie, żonatym po 30 zł., nieżonatym po 20 zł. Dalej podał do wiadomości komisji, że na wnioski sekcji administracyjnej udzielił Wydział krajowy w ciągu września i października br. stypendja na rok szkolny 1889/90 ośmiu uczniom dla kształcenia się w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem, jednemu dla kształcenia się w szkole koszykarstwa w Jarosławiu, dwom dla kształcenia się w szkole ślusarskiej w Świątnikach, a nadto: p. Szczęsnemu Sławińskiemu, celującemu ukończonemu uczniowi szkoły przemysłowej w Krakowie, stypendjum po 35 zł. miesięcznie dla kształcenia się w szkole garncarstwa w Cieplicach w Czechach, Wojciechowi Cyrynowi i Auerbachowi, ukończonym uczniom lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego, stypendja dla kształcenia się w stolarstwie w szkole przy muzeum technologicznem w Wiedniu. Wreszcie przedłożył komisji wnioski sekcji co do dania jeszcze stypendjów z funduszu krajowego.

Odpowiednio tym wnioskom komisja uchwaliła przedstawić Wydziałowi kraj., aby udzielił stypendja:

a) Marjanowi Nitoniowi z Makowa i Chaskiowi Geisler ze Stanisławowa po 6 zł. miesięcznie zasiłku dla kształcenia się w fachowej szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, jeżeli gminy lub powiaty, do których przynależą, uzupełnią ten zasiłek do 12 zł. miesięcznie. — Pannom Augustowskiej, Łuszczyńskiej i Pietrowskiej, uczennicom kursu robót kobiecych w szkole fachowej dla przemysłu artystycznego w muzeum przemysł. we Lwowie: stypendja po 12 zł. miesięcznie na dalsze kształcenie się w tym zakładzie. P. Józefowi Goreckiemu, celującemu uczniowi fachowej szkoły ślusarskiej w Königgrätz, gdzie kształcił się przy pomocy stypendjów ze skarbu krajowego i szkołę tę ukończył, jednorazowy zasiłek w kwocie 150 zł. na podróż do Wiednia w celu uzupełnienia jego wykształcenia zawodowego. P. Zygmuntowi Kleczewskiemu zasiłek po 30 zł. miesięcznie na rok jeden, na naukę w szkole fachowej, dla budowy machin i wyrobów metalowych w Komotau w Czechach.

V. Na podstawie wniosku przedłożonego przez tego samego referenta uchwalono wniosek do Wydziału krajowego o wyasygnowanie na r. b. z funduszu, przeznaczonego na zasiłki w celach popierania przemysłu (gdyż kwota, wyznaczona budżetem na r. b. na zasiłek dla szkoły ślusarstwa w Świątnikach, jest już wyczerpana) 400 złr. na powiększenie liczby warsztatów i narzędzi w szkole ślusarstwa w Świątnikach.

VI. W imieniu sekcji administracyjnej referował następnie dr. Zgórski o podaniach o zasiłki i pożyczki na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Załatwiono pięć takich podań.

VII. P. Arnult Nawratil przedłożył obszerne sprawozdanie o stosunkach przemysłu domowego mieszczan w Uhnowie w powiecie rawskim, gdzie około 300 rodzin zajmuje się szewstwem i garbarstwem. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono:

a. Pod warunkiem, jeżeli gmina Uhnów przyjmie pożyczkę na swoje imię, udzielić z krajowego funduszu przemysłowego bezprocentowy kredyt w kwocie złr. 400 w. a. do spłaty w 10 półrocznych ratach, na fundusz obrotowy dla warsztatu wzorowego;

b. w r. 1890 udzielić zasiłek bezzwrotny w kwocie 300 złr. w. a. na opłacenie instruktora fachowego dla nauki udoskonalonego szewstwa;

c. jednego z garbarzy uhnowskich wysłać na naukę garbarstwa do jednej z lepiej urządzonych garbarń krajowych, udzielając mu zasiłku po 6 złr. miesięcznie, w nadziei, że gmina albo Rada powiatowa zasiłek ten uzupełnią dalszym datkiem;

d. Sekcja administracyjna komisji krajowej dla spraw przemysłowych ułoży przepisy organizacyjne dla warsztatu wzorowego szewskiego w Uhnowie.

VIII. Na podstawie wniosków sekcji administracyjnej, przedstawionych przez p. Wierzbickiego, uchwalono wprowadzenie w życie w jaknajkrótszym czasie warsztatów wzorowych tka-

---

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

14) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

Epoka bajronizmu. — „Pozostań lub idź sobie!"

Kiedym powrócił do Pesztu, znalazłem na swojem biurku dwa listy. Jeden pochodził od Tomiego Varady, który zapraszał mię na chrzciny pierworodnego syna. Drugi był od Petöfi'ego, który zawiadamiał, że odbył ślub jego z Julją Szendröy, i że młoda para spędzi miodowe miesiące w zamku Koltó u hrabiego Teleki.

Obaj ci moi przyjaciele byli, jak ja, ubogimi chłopcami. Kobiety jednak, które sobie wybrali za towarzyszki życia, były córkami arystokratycznych, bogatych domów, nawykłemi do zbytku i wygód, otoczonemi rojem wielbicieli, źrenicą w oku matek. Rodziny ich sprzeciwiały się ich małżeństwu, a te kobiety szły za wybrańcami serca pod groźbą dźwigania może przez życie całe ciężaru rodzicielskiej klątwy.

Więc to nie szał tylko, to nie puste złudzenie — to miłość prawdziwa, to szczere złoto! Mnie tylko jednego, gdym szukał owego złota, uznano za obłąkanego alchemika...

Petöfi prosił mię w liście, abym wyszukał mu odpowiednie mieszkanie, gdzie mógłbym i i ja z nimi pomieścić się razem wygodnie.

Także coś bajecznego, aby młody małżonek zapraszał przyjaciela do zamieszkania z nim pod jednym dachem.

Wkrótce znalazłem z trzech pokojów złożone mieszkanie, które wydało mi się najodpowiedniejszem: pokój narożny dla młodych państwa Petöfi'ch, drugi takiż dla mnie, środkowy na wspólną jadalnię. Mieszkanie to miało dwa osobne wejścia.

W jesieni wprowadziła się tam młoda para. Trzymali sobie służącą; ja miałem starego służącego. Umeblowaliśmy się bardzo skromnie. Pani Petöfi opuściła dom rodzicielski, nie otrzymawszy nawet wyprawy; brak jej było wszystkiego, nie miała nawet modnego kapelusza; chusteczka włóczkowa własnoręcznej roboty zastępowała jej tę część stroju. Włosy ucięła sobie przy głowie i w takiej fryzurze wyglądała na chłopca.

Nie posiadali nic, a przecież byli szczęśliwi! Jedyną rozrywką Julii były lekcje języka angielskiego, udzielane jej przez męża. Podczas obiadu (który nam przynoszono z restauracji „pod Złotym Orłem"), rozmawialiśmy po angielsku, i śmieli się jedno z drugiego najserdeczniej.

A ja tu muszę codziennie patrzyć na ich szczęście!

W tym czasie ukazało się w *Eletképek* kilka wierszy, podpisanych przez jakiegoś „Aggteleki", zatytułowanych „Echa burzy", a zwróconych do pewnej artystki. Dzisiaj wolno mi wyznać, że ja to byłem autorem tych wierszy. Niemniej przecież zastrzegam jak najuroczyściej, aby tych wierszy (jakkolwiek nie były snów tak bardzo nędzne), nie zechciał ktoś zaliczyć pomiędzy moje dzieła, dziś jeszcze bowiem, po latach czterdziestu, nie jestem tak starym, zwiędłym i zblazowanym, jakim był ów Aggteleki.

Toż samo bajroniczne, cierpkie usposobienie znamionuje wszystkie moje prace z owej epoki. Wybuchy zgorzkniałego umysłu, mary chorobliwej fantazji, wzgarda dla siebie samego, bajroniczne na świat poglądy — wszystko to wycisnęło piętno na moich ówczesnych opowiadaniach. A rzeczy te podobały się w owych czasach, znajdowały naśladowców. Sam Petöfi nawet dał się porwać mojemu usposobieniu; przyznał mi się, że powieść swą „Stryczek kata", napisał pod wpływem mojego opowiadania: „Dziennik kaleki".

Kto wie, dokąd byłbym zaszedł w tej budowie wieży Babel, gdyby nie to, że zdrowe trzęsienie ziemi odrazu zwaliło wszystko w gruzy!

Petöfi pochwycił mię raz na uczynku, jak naprawiałem ową wiadomą miniaturę. Spostrzegł, że miałem łzy w oczach przy robocie.

Chciałem ukryć to przed nim, bo mi wstyd było.

— Dobrze tak, dobrze, mój chłopcze — rzekł mi Petöfi. — Światu potrzeba teraz takich ludzi, coby nie byli szczęśliwi...

Zdanie godne pamięci!

Podówczas pisał Petöfi „Moje pieśni". — Wówczas napisał także tytaniczną strofę do „Niewolników":

O, niewolnicy! nie zrównaż wam smaga,
Że nie umiecie stargać pęt żelaza? —
Zanim rdza zetre łańcuch wasz powoli,
Zginiecie nędzni — w sromotnej niewoli!

Oderwał mię od portretu i zaprowadził do swego pokoju. Tam na ścianach wisiały w ozdobnych ramach podobizny sławnych przywódzców rewolucji francuskiej. Był to jedyny jego zbytek: Danton, Robespierre, Camille Desmoulins, Saint-Juste, pani Roland. Role już były rozdane: ja miałem być Saint-Justem, żona jego panią Roland. Z kolei poczęliśmy mówić o „Dniach krwawych".

Inny człowiek, o zdrowych zmysłach, byłby po takich rozmowach wyskoczył bodaj oknem; mnie przecież te rozmowy przykuwały do miejsca. W ówczesnym moim stanie duszy, nic nie nadawało się więcej, nad takie właśnie zapalenie na sobie szaty Dejaniry, a potem rzucenie się w niej między tłumy ludu, aby o sobie zapomnieć.

„Losem mężczyzny jest kobieta!"

Gdyby wówczas owa kobieta, kiedym po raz ostatni rękę jej trzymał w dłoniach, była mi powiedziała: „Zostań!" — byłbym został. Byłbym poprzestał na cichem szczęściu, a nie biegł za zwodniczym blaskiem sławy. Dziś prawdopodobnie byłbym radcą sądu kasacyjnego i śmiałbym się serdecznie, gdyby po sutej jakiejś a wesołej uczcie, koledzy moi poczęli cytować różne okropne zdania z pierwszej mojej powieści. Z tej powieści, której tu i owdzie jeszcze pośród szpargałów u antykwarjusza znaleśćby było można, jaki zdefektowany egzemplarz.

Tak byłoby się stało, gdyby owa piękna pani była mi powiedziała: „Zostań!"

Gdyby zaś była mi powiedziała: „Idź sobie!" — byłbym i ja poszedł, jak inni, za spadającemi gwiazdami. Boć przecie z tych, co w dniu 15-ym marca razem ze mną stali na balkonie ratuszowym, aby zwiastować zebranym tłumom wolność wszech ludów, z tych moich pięknych, młodych, ognistych współpracowników, trzech za wypowiedzenie wówczas słowa „wolność", zniknęło, zniknęło tak dobrze, że ja sam nawet grobów ich odszukać nie mogę: Petöfi, Vasváry, Bozzay.

I z pewnością te cztery łuty ołowiu, ta szpisa kozacka lub odłam granatu, które tym trzem odebrały życie, byłyby wystarczyły i dla mnie.

Gdyby piękna była mi powiedziała „Idź". Los zadał mi zagadkę: Albo żyć i być zapomnianym, albo umrzeć młodo i żyć w pamięci.

Zostań lub idź!

Wtem ozwał się głos: „Chodź, pójdziemy przecież razem!"

Ale nie był to głos kobiety z morskiemi oczyma.

Pewnego ranka Petöfi wszedł ze śmieszkiem do mego pokoju.

— Ha, ha! chcesz się pośmiać? To przeczytaj ten numer *Honderü*.

I podał mi najświeższy numer wrogiego nam dziennika.

Natychmiast spostrzegłem, co go tak wesoło usposobiło. Dziennik zawierał nadesłany z rodzinnego mego miasta świetny opis ślubu pana Jana Nepomucena Bagotay i pięknej jego narzeczonej. (Nazwiska już nie przeczytałem). Szczęśliwa para spędzać miała miodowe miesiące w Paryżu — jak napisano na zakończenie.

Ha, ha, ha!

(C. d. n.)

ckich w Rychwałdzie, w powiecie żywieckim i w Łańcucie. Zakłady te mają być zaopatrzone kosztem kraju w potrzebną ilość krosen tkackich z przynależnem umontowaniem, i skarb krajowy będzie także opłacał dla nich instruktorów fachowych. Dla Łańcuta zamianowano od 1. listopada r. b. instruktorem p. Bazylego Pyptiuka, który jako stypendysta funduszu krajowego ukończył rządową szkołę tkacką w Policzce w Czechach.

IX. Wskutek wniosku dr. Jakubowskiego powzięto uchwały, zmierzające do przyspieszenia organizacji nowego warsztatu wzorowego tkackiego w Rabce, w pow. myślenickim.

X. P. Wierzbicki przedkłada następnie przepisy organizacyjne dla szkoły robót, utrzymywanej przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie. Zgodnie z wnioskami sprawozdawcy uchwalony został statut i plan nauki dla tego zakładu.

XI. Obszerną rozprawę przeprowadzono nad niewłaściwem postępowaniem niektórych starostw, a raczej inspektorów podatkowych, którzy przez żandarmerję każą śledzić, czy gdzie nie ukrywa się jakiś warsztat rękodzielniczy, opodatkować go, chociaż w myśl istniejących przepisów rękodzielnictwo wykonywane ubocznie, jako przemysł domowy, nie podlega opodatkowaniu i wręczanie kart przemysłowych rolnikom, zajmującym się przemysłem domowym, nie zgadza się z przepisami ustawy przemysłowej.

Z uwagi zaś, że Wydział krajowy systematyczne i usilne czyni od dłuższego czasu starania u władz rządowych o ścisłe zastosowanie przepisów, przyznających przemysłowi domowemu swobodę od podatków i przedmiot ten w przedłożonem sejmowi sprawozdaniu z czynności swoich w zakresie popierania przemysłu dokładnie wyłuszczył, zaś sejmowa komisja przemysłowa w osobie posła Szczepanowskiego osobnego dla tej sprawy wyznaczyła referenta.

XII. Dr. Jakubowski przedłożył komisji przywieziony z Krakowa pierwszy zeszyt metodycznie zestawionych przez dyrektora tamtejszej wyższej szkoły przemysłowej p. Jana Rottera wzorów do nauki rysunków, a wydanych za staraniem komisji krajowej dla spraw przemysłowych. I. zeszyt tych wzorów obejmuje 22 tablic rysunków geometrycznych. Uchwalono pewną ilość egzemplarzy tych wzorów rozdać pomiędzy szkoły przemysłowe, subwencjonowane z funduszów krajowych, resztę zaś z nakładu, wydanego w 100 egzemplarzy, sprzedawać w drodze księgarskiej po niskiej cenie, którą ustanowi sekcja administracyjna.

Pisarze gminni.

W sejmowej komisji gminnej przedyskutowano już opracowany przez posła dr. Fruchtmana, wniosek do ustawy o pisarzach gminnych i przygotowano sprawozdanie wraz z projektem, który ma być obecnie sejmowi przedłożonym.

Przebieg i dzisiejszy stan sprawy, w której wytykaliśmy już niedawno temu pewne zamachy na autonomię gminną, jest wedle sprawozdania komisji następujący:

Wskutek uchwały sejmu z r. 1887 zebrał Wydział krajowy obfity materjał z wyniku swych badań co do reformy ustawodawstwa i ustroju gmin i przedłożył ankiecie zwołanej w r. 1887. Ankieta ta uznała potrzebę reformy ustawy gminnej i wyraziła przekonanie, że stosunki gmin wiejskich wymagają gruntownej reformy. Do zasadniczych wszakże wniosków ankieta nie doszła i radziła na razie istniejące złe usuwać nowelami do ustawy.

Badania Wydziału krajowego wykazały, że jedną z najgłówniejszych przyczyn złego w gminach wiejskich jest dotkliwy brak uzdolnionych pisarzy gminnych i ta okoliczność, że reprezentacje gminne po wsiach, mające w swym składzie członków przeważnie na bardzo niskim poziomie wykształcenia, nie będąc w stanie ocenić zdolności kandydatów, nadają posady pisarskie pierwszemu lepszemu, który się podejmie tej funkcji za najmniejszem wynagrodzeniem. Ankieta tedy poruszyła myśl wydania ustawy, któraby określała kwalifikację pisarzy, dającą rękojmię, że pisarz zadanie swe należycie spełnić potrafi.

Przedłożony w r. zeszłym projekt ustawy o pisarzach gminnych był przedmiotem ścisłych badań i żywych rozpraw w komisji gminnej, która doszła do tego przekonania, że ustawa o kwalifikacji pisarzy nie powinna w niczem przesądzać przyszłej reformy ustroju gmin wiejskich, nie powinna zatem w niczem naruszać teraźniejszego prawnego stanu rzeczy w tych gminach i zostawić zupełnie niezmienione stanowisko prawne i teraźniejsze atrybucje pisarza gminnego, przedewszystkiem zaś sądziła komisja, że nie powinniśmy ścieśniać autonomii gmin.

Projekt komisji uchwalony w styczniu b. r. nie uzyskał sankcji, wskutek czego Wydział krajowy ponownie projekt ustawy o pisarzach przedłożył sejmowi.

W projekcie swoim Wydział krajowy nie ograniczył się do zmian tych postanowień uchwały sejmowej, które były powodem odmowy sankcji, lecz poczynił liczne zmiany, których obecnie komisja nie uwzględniła i poprzestała tylko na zbadaniu postanowień dawnego projektu sejmowego, przez rząd kwestjonowanych.

Komisja przyjęła żądanie rządu, ażeby w art. II zamieszczono postanowienie, iż pisarz gminny musi być obywatelem austrjackim, co zresztą samo przez się rozumiało się.

Z żądaniem, aby pisarz składał przyrzeczenie w miejsce przysięgi w ręce starosty, komisja nie mogła się zgodzić, albowiem pisarz gminny jako funkcjonarjusz gminy mógłby składać przysięgę tylko w ręce naczelnika gminy, a zresztą złożenie przyrzeczenia w starostwie mogłoby mylnie tak być uważane, iż ustawa nadaje pisarzowi równorzędne stanowisko z wójtem, na czemby powaga tegoż ucierpiała.

Rząd wymagał dalej, ażeby w ustawie mieściły się postanowienia o składzie komisji egzaminacyjnej i o czasie jej zbierania się. Co się zaś tyczy postanowień, mających się wydać w drodze rozporządzeń, rząd mniema, iż pozostawienie Wydziałowi krajowemu prawa wydawania rozporządzeń natrafia na zasadnicze przeszkody, nie władzom bowiem autonomicznym, ale rządowi przysłuża władza wykonawcza rozporządzeń na zasadzie obowiązujących ustaw, bo tylko na władzach rządowych cięży cała odpowiedzialność.

Taka interpretacja praw autonomji, o ile komisji wiadomo, po raz pierwszy z taką bezwzględnością przez rząd głoszona, jest mylną i zdolną całą autonomję ubezwładnić.

Z natury każdej władzy, a zatem i autonomicznej wypływa prawo wydawania rozporządzeń i nakazów na mocy istniejących ustaw w swoim zakresie działania. Zasadę tę znajdujemy wypowiedzianą w dziele Steina o nauce administracji, a przecież nikt Steina nie posądzi o przychylność dla autonomji krajowej. To samo wypływa ze statutu krajowego, który nazywa Wydział krajowy „organem zawiadowczym i wykonawczym". Organowi temu nie można odmówić prawa wydania rozporządzeń i nakazów, a odwoływanie się do braku odpowiedzialności za nie, jest nieuzasadnione, członkowie władzy autonomicznej odpowiedzialni są bowiem swoim wyborcom, a urzędnicy autonomiczni mianowani, są odpowiedzialni na mocy instrukcyj wydawanych czy to przez Sejm, czy przez władze autonomiczne. Komisja wskazuje zresztą na niezaprzeczoną praktykę, iż Wydział krajowy wydawał i wydaje w swoim zakresie działania, ogólnie obowiązujące rozporządzenia, ogłaszane w dzienniku ustaw. Rozporządzenia te bywają wymuszone grzywnami i innymi środkami egzekucyjnymi, a tylko przeprowadzanie egzekucji nie jest dane władzom autonomicznym.

Ponieważ ustawa o pisarzach gminnych jest nader pożądaną, uchwaliła komisja doradzić sejmowi, ażeby na ten raz nie trzymał się stanowiska zasadniczego i zgodził się na żądanie rządu, aby skład komisyj egzaminacyjnych i czas odbywania egzaminów normowała sama ustawa, tudzież, aby inne szczegóły objęte zostały rozporządzeniem namiestnictwa, wydanem w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Komisja uznała jednak za swój obowiązek zastrzedz stanowisko zasadnicze sejmu, a doradza odstąpienie od niego tylko ze względów użyteczności, aby ustawa mogła uzyskać sankcję.

Rząd nalegał także na zamieszczenie w ustawie postanowienia, że §§. 102, 107 i 108 ustawy gminnej mają być stosowane do pisarzy gminnych. Ponieważ nikt nie może wątpić, że istniejące postanowienia co do postępowania dyscyplinarnego przeciw pisarzom gminnym mają trwać nadal, komisja nie przychyliła się do żądania rządu.

Projekt ustawy o pisarzach gminnych nie wprowadza — jak to rząd twierdzi — innych osób (ukwalifikowanych pisarzy) do współdziałania w załatwianiu spraw poruczonego zakresu działania, za które jak dotąd odpowiedzialnym będzie naczelnik gminy, a przeto nie pisarza, lecz wójta pociągać będzie rząd do odpowiedzialności za nienależyte sprawowanie czynności poruczonego zakresu, bo pisarz zawsze będzie tylko ową sługą przydaną zwierzchności gminnej do załatwiania czynności urzędowych.

Wprawdzie komisarz rządowy na posiedzeniu komisji oświadczył, że rząd nie będzie mógł projektu ustawy przedłożyć do sankcji, jeżeli sejm nie zmieni §. 108 ustawy gminnej, tj. jeżeli w ustawie nie będzie dostatecznie zabezpieczoną ingerencja na pisarzy gminnych; lecz komisja uważa, że lepiej będzie narazić ustawę na odmówienie sankcji, aniżeli się zgodzić na zmianę ustawy gminnej, którą komisja uważa za bardzo szkodliwą.

Ustanawianie i mianowanie służby, wykonywanie nad nią władzy dyscyplinarnej jest jednem z najważniejszych praw autonomii gminy, a dopuszczenie bezpośredniej ingerencji rządu na tę służbę byłoby ścieśnieniem autonomii, bo doprowadziłoby do podzielenia odpowiedzialności między naczelnikiem gminy a pisarzem. Na tem ucierpiałaby powaga wójta, bo pisarz podległy bezpośrednio starostwu, uważałby się przynajmniej za równorzędną władzę z naczelnikiem gminy, a przez to cała równowaga gminy byłaby zachwianą.

Biorąc za podstawę zeszłoroczny projekt ustawy przez sejm uchwalony, przyjęła komisja następujące zasady:

Jeżeli członek zwierzchności gminnej zobowiąże się wykonywać czynności pisarskie, wydział pow. może uwolnić gminę od obowiązku utrzymywania pisarza, może jednak uwolnienie to cofnąć.

Pisarzem może być, kto jest obywatelem austrjackim i pozyskał świadectwo uzdolnienia lub uwolnienia od egzaminu.

Kandydat na pisarza złożyć ma przed komisją egzaminacyjną dowody znajomości ustaw i manipulacji urzędowej i kasowej.

Komisja przypuści do egzaminu kandydata, który złożył świadectwo nienagannego życia.

Komisje egzaminacyjne urzędować będą we Lwowie, Krakowie, Bochni, Tarnowie, Nowym Sączu, Jaśle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach i w Żółkwi.

Każda z tych komisyj mianowana na rok jeden, składa się z przewodniczącego lub jego zastępcy, mianowanych przez namiestnika w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z dwóch członków lub ich zastępców. Po jednym członku i zastępcy mianować będą namiestnik i Wydział krajowy.

Instrukcję dla komisji egzaminacyjnej wyda namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem może uwolnić od egzaminu w uwzględnieniu szczególnych okoliczności.

Kto z powodu czynów karygodnych nie jest obieralny do rady gminnej, nie może być pisarzem.

O każdej zmianie w osobie pisarza ma zwierzchność zawiadamiać wydział powiatowy.

Pisarz może pełnić obowiązki w kilku gminach.

Osoby pełniące dziś urząd pisarzy mogą być pozostawione nadal, jeżeli do dwóch lat złożą egzamin lub uzyskają uwolnienie od niego.

Sprawy sejmowe.

Komisja sanitarna obradowała wczoraj nad projektem organizacji służby zdrowia w gminach. Referent p. Korczyński przedstawił w obszernym wywodzie smutny stan stosunków zdrowotnych w naszym kraju, i wykazywał, że tylko jedna Bukowina w jeszcze gorszych jest warunkach.

Referent przedstawił dalej potrzebę przeprowadzenia organizacji służby zdrowia w tych 30 większych miastach, dla których w r. b. wydaną została nowa ustawa gminna. Następnie przedstawił p. Korczyński wniosek zaprowadzenia na próbę w drodze rozporządzenia wydać się mającego przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, okręgów sanitarnych w tych powiatach, które pod względem zdrowotnym nader niekorzystnie się przedstawiają. Okręgi te mają być zaprowadzone kosztem funduszu krajowego. Na ten cel potrzebną będzie kwota na 1889 rok 30.000 zł.

Następnie załatwiono przychylnie wniosek Wydziału krajowego ustanowienia prymarjusza specjalisty dla chorób kiłowych, z tem zastrzeżeniem, iż w razie zawakowania jednej z 3 posad prymarjuszów na oddziale wewnętrznym, jedna z tych posad ma być zwiniętą. Przy tej sposobności uchwaliła komisja wezwać rząd, ażeby zajął się sprawą uregulowania prostytucji w kraju.

Ankieta dla studjów prawniczych.

Ankieta, zwołana przez ministra oświaty w sprawie reformy studjów prawniczych, ukończyła swoje obrady w d. 27. bm. Posiedzenia odbywały się codziennie po kilka godzin pod przewodnictwem ministra Gautscha. Narady odbywały się poufnie, a uchwały ankiety mają dla ministerstwa cechę czysto informacyjną. Dyskusja była podobno bardzo ożywioną i nadzwyczaj interesującą. Reprezentanci Uniwersytetów we Lwowie i Krakowie zajęli w naradach bardzo poważne stanowisko. Podług *Czasu* im to wypada zawdzięczyć, że ankieta oświadczyła się za policzeniem historji prawa polskiego do rzędu obowiązkowych przedmiotów na wydziałach prawniczych w Krakowie i we Lwowie.

Głównie chodziło w ankiecie o to, aby podnieść znaczenie umiejętności politycznych. Przeważna część Wydziałów prawniczych oświadczyła się za tem, aby uczniowie obowiązani byli, już po skończonem półroczu trzeciem, zdawać egzamin historyczno-prawniczy, w takim bowiem razie pozostałoby pięć półroczy do słuchania przedmiotów, objętych egzaminem sądowym i egzaminem administracyjnym. Jednakże co do tego pytania zdania w ankiecie były podzielone, gdyż dosyć znaczna część członków ankiety pragnęła zatrzymać dzisiejszy termin do zdawania egzaminu pierwszego. Uchwała też zapadła w tym duchu, ale z możnością dopuszczenia kandydata, jeżeli tego chce, do zdawania egzaminu historyczno-prawniczego już przy końcu półrocza trzeciego. A ponieważ nie chciano przedłużyć czterech lat studjów prawniczych, zdającym zaś po czterech półroczach egzamin historyczny zostałyby tylko jeszcze cztery półrocza, musiano przeto i tych, którzyby egzamin historyczny zdali po trzech półroczach, zobowiązać do słuchania jeszcze tylko czterech półroczy. Jeżeliby uchwała ta miała pozyskać sankcję ministerstwa, to dla uczniów zdających egzamin historyczno-prawniczy po trzech półroczach, quadriennium, zaiżonoby zostało do siedmiu półroczy.

Projekt, który służył za podstawę obrad ankiety, o tyle uległ zasadniczej zmianie, że kiedy projekt ten słuchanie wykładów, należących do zakresu nauk politycznych, zależnem czynił od wysłuchania przedmiotów, objętych egzaminem sądowym, i od zdania tego egzaminu, ankieta uchwaliła, ażeby po zdaniu egzaminu historyczno-prawniczego uczniowie słuchać mogli równocześnie przedmiotów jednego i drugiego rodzaju i od ich woli zależałoby w takim razie, czy egzamin sądowy zdawać chcą przed egzaminem administracyjnym, czy zaś odwrotnie.

Wreszcie miała się ankieta oświadczyć za powiększeniem ilości przedmiotów obowiązkowych, ale zarazem i za znacznem ograniczeniem liczby godzin dla nich, skutkiem czego pozostałoby jeszcze dosyć czasu do słuchania specjalnych kolegiów, do odbywania seminarjów prawniczych i politycznych, a wreszcie do słuchania przedmiotów na wydziale filozoficznym, niezbędnych do uzupełnienia wykształcenia, wyniesionego z gimnazjum.

Co do kolejności w słuchaniu przedmiotów obowiązkowych pozostawioną ma być swoboda uczniom; tak samo i docentom zastrzeżona najzupełniejsza swoboda co do traktowania przedmiotów tych. Mogą je podobno, według uchwał ankiety, wykładać w jednem lub dwóch półroczach; tylko dla niektórych przedmiotów zastrzeżone jako *minimum* wykład w dwóch półroczach.

Awans listopadowy w armii.

Kapitan I. klasy Jan Masurka z 5 bat. art. fort. mianowany komendantem 6 bat. Major Karol Krziwanek komendant 6 bat. art. fort. przeniesiony do 1 bat.

Podpułkownik-audytor Józef Zatłoka z sądu garn. w Czerniewcach mianowany referentem 11 korp.

Starszy lekarz sztabowy II. kl. dr. Maurycy Lien z lwowskiego garn. szpit. mianowany kierownikiem szpitala garn. w Hermanstadzie.

Kapral Alojzy Jeržabek z 20 pp. mianowany kadetem przy 10 pp.

Kapelanem wojskowym II. kl. w rezerwie mianowany Bazyli Lewicki z gr. kat. dyecezji lwowskiej.

Rezerwowy praktykant wojskowej apteki lwowskiej Leon Menkes mianowany aksesistą w rezerwie, a pomocnik aptekarski I. kl. Bolesław Olszewski z szpit. garn. krakowskiego, praktykantem przy szpit. we Lwowie.

Przydzieleni do jen. sztabu porucznicy: Paweł br. Salis-Soglio z 6 p. drag. i Juliusz br. Nagy Töbör-Ethe z 16 p. huz.

Przeniesieni kapitanowie I. kl.: Jakób Dolszak z 55 do 96 pp. Józef Nowolly z 90 do 99 pp. Eugeniusz Karasz z 7 do 12 p. art.

Rotmistrze I. kl.: Alojzy Fuchs z 7 do 11 p. drag. Ernest Parizek z 11 do 7 p. drag.

Kapitanowie II. kl.: Józef Władyka z 13 do 67 pp. Andrzej Bajorek z 20 do 98 pp. Ludwik Malek z 58 do 37 pp. Józef Gattermajer z 11 dyw. bat. o. do 6 p. art.

Rotmistrze II. kl.: Paweł hr. Wurmbrand-Stuppach z 6 do 14 p. drag. Jan Jordan-Stojowski z Zakliczyna z 2 do 1 p. ul. Adolf Cybner z 7 do 1 p. ul. Emil Acht z 8 do 7 p. ul.

Porucznicy: Albert Madl z 3 do 45 pp. Marjan Smolka z 30 do 20 pp. Rudolf Homiński z 35 do 55 pp. Konstanty Słubeszkowski z 41 do 98 p. p. Jan Błażek z 45 do 87 pp. Czesław Schmitzek z 53 do 57 pp. Antoni Smolkal z 54 do 15 pp. Henryk Smirsitz z 55 do 12 pp. Jan Kotliński z 90 do 66 pp. Teofil Augerman z 90 do 25 pp. Jan Kopesiek z 2 do 6 p. drag. Karol Czaderski z 10 do 14 p. drag. Ryszard Maurig-Sarnfeld z 14 do 6 p. drag. Herman Henneberg z 16 do 2 p. huz. Jan Peter ze składu mat. art. w Ragusie do takiegoż składu we Lwowie. Leo Sgustaw z 9 do 4 p. art.

Podporucznicy: Juliusz Salamon Friedberg z 9 do 30 pp. Ernest Seltle Seltel z 10 do 47 pp. Gustaw Illie z 45 do 92 pp. Mieczysław Górecki z 74 do 9 pp. Józef Nikodemus z 90 do 87 pp. Aleksander Matula z 93 do 24 pp. Józef Petertil z 95 do 5 pp. Alojzy Franz z 95 do 87 pp. August Schütz z 1 do 11 p. drag. Alfred Höring z 3 do 10 p. dr. Karol Reuter z 4 do 3 p. ul. Herman Schindler z 5 do 13 p. ul.

Podporucznicy w rezerwie: Ignacy Beller z 9 do 25 pp. Franciszek Żak z 41 do 45 pp. Alfred Wiatschka z 56 do 13 pp. Ludwik Merawski z 57 do 90 pp. Henryk Keppler z 90 do 50 pp. Eugeniusz Polaczek z 90 do 75 pp.

Dalej przeniesieni: Rotmistrz I. kl. Edward Lehmann z 11 p. drag. do 11 p. ul. Porucznik audytor Jan Boublik z sądu garn. w Serajewie do 24 p. p.

Lekarze pułkowi I. kl.: Karol dr. Kurabauer z 20 pp. do 1 p. inż. Jan dr. Horny z 10 p. art. do 35 pp. Henryk dr. Tepeliński z 1 p. inż. do 20 p. p.

Lekarz pułkowy II. kl. Zygmunt Rosenthal z 45 do 50 pp.

Starsi lekarze: Aleksander dr. Kulczycki z 70 do 96 pp. Ludwik dr. Glück z szpit. garn. w Przemyślu do 45 pp.

Porucznicy rachmistrze: Jerzy Stimac z 7 p. art. do 5 pp. Otto Schmidt z 1 p. farg. do 77 pp. Ferdynand Eckel z 10 do 76 pp.

Podporucznicy rachunkowi: Franciszek Rac z 13 bat. strz. do 6 p. art. Szymon Sokołowicz z 53 pp. do 7 p. art. Wilhelm Melzner z 20 p. p. do 13 bat. strz.

Zarządca mag. wojsk. Franciszek Zaufal z Karlsburgu do Tarnowa. Roman Gärtner z Czerniowiec do Stanisławowa.

Wojskowy oficjał prowiantowy I. kl. Michał Gogojewicz z Czerniowiec do Lwowa.

Oficjałowie II. kl.: Bronisław Wysocki ze Lwowa do Czerniowiec w charakterze kontrolera. Józef Schenk z Czerniowiec do Stanisławowa w char. kontrolera. Józef Pażent z Koszyc do Przemyśla.

Oficjałowie III. klasy: Robert Mutter z Przemyśla do Koszyc. Jan Huber z Krakowa do Mostaru. Izydor Roman z Budapesztu do Stanisławowa.

Sygnał alarmowy.

Kto się dziś nie skarży na nerwy?!

Nerwowość jest cechą naszego stulecia, mówią wszyscy. Wszystkie objawy niewytłumaczalne dla patologii, psychologii i wielu innych „logii" i „gogii" składają na „nerwy", a dowcipni wiek nasz XIX nie poprzestając na nazwie „wieku wynalazków" — ochrzcili dokładniej „wiekiem wynalazków i nerwów". Czy słusznie, trudno się w to wdawać profanom, co jednak nie przeszkadza ogółowi gadać o „nerwach i nerwowości".

I w naszem kółku ściślejszem często się o tem rozprawia. Każdy ma coś do powiedzenia, każdy „ma nerwy" lub „cierpi na nerwy", każdy doświadczył wiele w tym kierunku.

Ten jest widocznie „nerwowym" bo mu w nocy często się zdaje, że jakaś wielka lampa lata mu naokoło głowy; inny cierpi na „nerwy", bo będąc lekarzem czuje niewypowiedziany lęk, gdy go wołają do pacjenta; inny doznaje czasem dziwnych wstrząśnień całego ciała bez przyczyny: oczywista oznaka „nerwowości". Inny jeszcze mdleje na widok noża ostrzem ku niemu skierowanego, a nawet dzielny Antoś, wielki myśliwiec dowodzi zawzięcie, że nie tylko on sam, ale nawet psy jego cierpią na „nerwy", jak o tem świadczy dowodnie wstręt ich znany do muzyki. Słowem, każdy ma liczne przykłady na zawołanie, a wszyscy razem i każdy z osobna kiwają sentencjonalnie głowami, powtarzając: „To nerwy, bezsprzecznie nerwy".

Ja, co do mojej osoby — nie wiem, czy to z wrodzonej, jak o mnie mówią, żyłki opozycyjnej, czy z przekonania — twierdzę usilnie, że mam „nerwy jak postronki", a w przystępie lepszego humoru, że „nie mam wcale nerwów". To zwykło doprowadzać mych kolegów, jak to mówią, do „szewskiej pasji", trzeba bowiem wiedzieć, że uważają mnie za mocno „nerwowego". Ja im dowodzę przykładami „braku", a raczej prawidłowości mych nerwów, oni zaś, gdy im zbraknie argumentów, wyciągają ostatnie działo, wołając z tryumfem:

— A *Nothsignal*, sygnał bezpieczeństwa — czemuż o tem nie mówisz?"

— A, słusznie, *Nothsignal* — na co dowodów, dysputa skończona — wołają inni.

Ja zwykłem na to milczeć, nie wiedząc, czy się uważać za pobitego — oni zaś, widząc me zakłopotanie, dodają:

— Daruj, kochanku, ale to przecież dowodzi nerwowości. Człowiek o zdrowych nerwach czegoś podobnego nie zrobi.

Czy mają rację, nie wiem; czuję jednak potrzebę objaśnienia czytelników w tym względzie.

Rzecz się tak miała.

Jechałem do krewnych koleją żelazną. W coupé siedziało nas dwóch. Z towarzyszem podróży prócz stereotypowego przy wsiadaniu „przepraszam", celem zwrócenia uwagi na nagniotki, nie zamieniłem ani słowa. Miasto wdawać się w rozmowę z nieinteresowanym zresztą elegantem prowincjonalnym czytałem nowelkę nieocenionego w nudach Gay Maupassanta; to też nie ujechałem połowy drogi, gdy wyczerpałem cały arsenał przeciw nudom. Dla konsekwencji milczałem dalej, nudząc się.

Wreszcie wysiadł i ten towarzysz niemy. Miałem jeszcze kilka stacyj do ujechania, uczułem się swobodniejszym; rzucałem się od okna do okna, jednak okolica jednostajna i nudna jak romans francuski, wnet mię znużyła. Mimo, że podróżuję często, zająłem się ostatecznie oglądaniem ciasnego coupé, gdyż myśl rozpędzenia nudów pisaniem rozbiła się o brak niezbędnych do tego przyborów.

W tej podróży po ciasnem *coupé* spoczął wreszcie mój wzrok na kartce białej z napisem „Alarm."

Co to jest i do czego to służy, wie o tem dobrze każdy z czytelników podróżujących, również i ja wiedziałem. A jednak zatrzymałem się przytem dłużej myślami niż zwykle. Zacząwszy sobie kombinować w fantazji wypadki, w których mógłby być sygnał ów przydatnym.

Rozmyślałem nad możliwem jego urządzeniem i im więcej zastanawiałem się nad nim, tem większy czułem pociąg, by zbadać wszystko namacalnie, bo jakżeż wytłumaczyć mam sobie niepowstrzymaną chęć przedarcia kartki.

— Dlaczego — rozumowałem — rękojeść przyrządu zakryta jest białą kartką? Bezpotrzebna ostrożność!

Czyż ona ma stanowić zaporę przed zuchwałą dłonią psotnika? To brak widoczny zaufania do podróżującej publiczności.

Podobne myśli zatrzymywały mię przy nieszczęsnym przyrządzie, biała zaś kartka stawała się przedmiotem coraz większej mej irytacji, a zarazem pociągu do usunięcia niepotrzebnej mem zdaniem, a tak słabej zapory.

Myśli moje sięgały coraz dalej.

— Jaka moc dana jest człowiekowi: jednem pociągnięciem ręki wstrzymuję cały pociąg. Taki ogrom, tyle ludzi musi się zatrzymać na me jedno skinienie. A co za oburzenie skrzętnych „geschäftsmanów" na widok zatrzymanego, kto wie jak długo pociągu? Zaczynałem być złośliwym. A ta ciekawość niezaspokojona nieponiów, którzy rządni ujrzeć coś strasznego, chociaż kosztem cudzym wrażeń i okropnych widowisk, dowiedzą się niestety, że zostali oszukani w swych nadziejach jedynie przez kaprys jednego znudzonego śmiertelnika. Takie myśli pchały mię gwałtownie do ujęcia rękojeści przyrządu sygnałowego, od którego mnie świstek papieru oddzielał.

Zaczynałem sam czuć trwogę przed ową dziwną żądzą. Szukałem zajęcia. Otóż mam je.

Z pośpiechem wyjąłem, umieszczony na ścianie dla wygody publiczności „Eisenbahnanzeiger". Otwieram go gorączkowo i — pierwszy wyraz, który przeczytałem był tytuł: „Nothsignal", niżej zaś ustęp znany podróżującym:

„W razie niebezpieczeństwa należy w celu zatrzymania pociągu przedrzeć kartkę z napisem „Alarm" i za rękojeść tam się znajdującą ciągnąć tak długo silnie, aż świstawka sygnałowa się odezwie".

Dawne myśli wraz z pierwotną pokusą wróciły z całą gwałtownością.

— Gdy rozedrę kartkę, zaspokoję w części już mą ciekawość, czy irytację, zajmę się oglądnięciem rączki, a przez częściowe zaspokojenie ciekawości zmniejszy się moja dziwna żądza, której wpływ przestanie tak silnie działać. Wszak mam już tylko dwie stacje do celu.

Przedarcie kartki nikomu nie zaszkodzi; to drobnostka. Sam wysiądę wnet i nikt nawet tego nie zauważy.

Ręka moja machinalnie posuwała się do miejsca tego i spoczęła na kartce.

— Głupstwo! nie mieć tyle mocy nad sobą — mruknąłem.

Odszedłem od okna, by — wrócić znowu do przedmiotu pokusy.

Daremnie.

Folgując sobie trochę, przebiłem papier — szpilką.

Lecz to mi zadowolenia nie sprawiło.

— Czy też gruby to papier? Przecież... cóż mię kosztuje — próba bagatelna, wsadzą nowy papier i koniec; wartoż się tem tak trapić! Eh, co tam debatować...

Przedarłem papier.

Po za nim ujrzałem tylko — trzonek, nic więcej...

A przecież mogłem się tego spodziewać!

Ogarnęło mnie mocne uczucie niezadowolenia. Czułem się zawstydzonym przed sobą.

Ręka moja spoczywała na rękojości aparatu; pierwotne myśli wracają z całą gwałtownością. Wśród tego chaosu sprzecznych uczuć i myśli zaczynam zwolna ciągnąć za trzonek, który po przedarciu papieru stał się bezpośrednim przedmiotem mej irytacji.

Ciągnę coraz mocniej.

— Ależ to szaleństwo, idjotyzm — bronię się sam przed ręką.

Jaki wstyd!

Wróciłem do książki.

„Przyrządu tego używać należy tylko w czasie niezbędnej konieczności, a mianowicie, jeżeli wypadek niebezpieczeństwa dla podróżnych lub pociągu zachodzi."

— Ale to zadowolenie na widok ciekawych z otwartemi gębami — mina konduktora, irytacja podróżnych — tego wszystkiego nie widzi się w czasie rzeczywistego niebezpieczeństwa, a mnie o to chodzi właśnie...

Na obronę przed tymi myślami czytam dalszy ustęp o skutkach lekkomyślnego użycia aparatu:

„Kto lekkomyślnie i bezpotrzebnie sygnału tego użyje, podpada — oprócz kary sądowej i policyjnej natychmiastowej karze w kwocie 10 złr. i t. d."

— Grzywna 10 zł., oprócz kary policyjnej i sądowej — to za wiele dla dogodzenia kaprysom.

No, przecież mam u djabła tyle silnej woli, by się oprzeć pokusie?

Na dowód położyłem z całą pewnością rękę na trzonku.

— Zresztą aparat nie funguje pewnie — coś mi szepnęło — wszak ciągnąłem pierwiej dość silnie, a jednak...

Nie funguje — tak, chcębym nawet chciał mej władzy użyć, którą się w myślach cieszyłem, nie dopnę celu, więc potęga, którą sobie uroiłem, wymyka mi się z rąk. Nie, to być nie może — on musi fungować — a gdyby tak rzeczywiście niebezpieczeństwo...

Tak bijąc się z myślami, ciągnąłem coraz silniej.

— A więc słusznie! Jestem zostawiony na pastwę niebezpieczeństwu — ja, a może i cały pociąg.

Przypuśćmy, że widzę zdala przedmiot leżący na szynach; maszynista nie widzi tego — pociąg leci — chwytam za trzonek daremnie — okropność!... nie, on musi koniecznie fungować, bo...

Nagle — przeraźliwy świst lokomotywy przerywa mi tok szalonych myśli.

Struchlałem.

Jakiś straszny zamęt czuję w głowie — czuję, że pociąg bieg swój zwalnia — słyszę trwożliwe głosy — a jednak stoję nieporuszony, — nie mogąc oderwać ręki ściskającej kurczowo trzonek aparatu.

Pociąg stanął.

— Co się tu dzieje? — zawołano. Ujrzałem przed sobą konduktora.

Oprzytomniałem.

„W jakim celu zatrzymałeś pan pociąg?"

. . . . . .

Pytanie to słyszałem jeszcze kilka razy tak w urzędzie policyjnym, jak i w inkwizycji sądowej.

Milczenie było mą odpowiedzią.

Czyż była inna obrona możliwą? Czy jest ustawa, któraby mogła uwzględnić jakie okoliczności na mą korzyść?

Żaden obrońca nie chciał podjąć się mej obrony.

Zapłaciłem grzywnę 10 złr. na miejscu; karę policyjną i sądową przyjąłem obojętnie jako rzecz naturalną i spodziewaną.

A przecież czuję się niewinnym!

. . . . . .

— Daruj kochany, ale człowiek ze zdrowymi nerwami...

— I przy zdrowych zmysłach — dodaje jowialnie Antoś — nie zrobi nic podobnego.

Czy mają rację, trudno mi o tem sądzić; wiem jednak tyle, żem przez długi czas byłem przedmiotem dowcipów, debaty i ciekawości mych kolegów, znajomych i całego miasta.

Hugo Pfisterer.

Akcesista prowiantowy Samuel Lieblein z Czerniowiec do Munkacza. Adjutowany akcesista rezerwowy Bernhard Tauber z Raguzy do Czerniowiec.

Kapelan I. klasy: Jan Baczyński z Preszburga do Tyrnawy.

Do rezerwy przeniesiony kapitan I. kl. Adolf Nowak z 1 p. inżyn.

Do stanu czynnego przeniesiony kapitan I. kl Juliusz Badalowsky z 10 pp.

Urlop na rok jeden otrzymał kapitan I. klasy Władysław Jabłoński z 9 pp. i porucznik Władymir Meierański z 80 pp.

Przeniesieni w stan spoczynku kapitanowie I. klasy: Józef Dobiasch z 40 pp. Józef Doressullie z 40 pp. i Jan Galli z 80 pp.

Rotmistrz II. kl. Józef Veith z 11 p. ul.

Jenerał majerami mianowani: pułkownicy Wilhelm Hirsch z 40 pp., Edward Metzger z 24 pp., Franciszek Pilat z 15 pp., Karol Habermann z 10 pp.

Pułkownikami podpułkownicy: Edward Würl Senten z 57 pp., Wilhelm Schweidler z 13 pp., Mikołaj Gilareiner Freinburg z 55, Władysław Szczuciński z 13 przy 77. Tomasz Reymann z 77, Józef Hugelmann z 30 bat. strz. przy 45 pp.

Podpułkownikami majerowie: Ignacy Sebindler z 58, Stanisław Ocetkiewicz z 15, Edward Niederreiter z 80, Karol Lustig z 95, Frydryk Petrini z z 56 pp. W kawalerji Edward Schediwy z 1 p. ul. przydzielony do komisji asenterunkowej remont we Lwowie, Alfred Ziętkiewicz z 5 p. huz. Majorami kapitanowie I. kl. Rudolf Wottauch z 97 przy 15 pp., dr. Hipolit Podhorodecki z 40, Kazimierz Pominankowski z 95 przy 13 pp., Wawrzyniec Riedl z 13 bat. strz. przy 56 pp., Alojzy Maliński z 83, Teofil Uryski z 89, Józef Szalay z 30 przy 90, Alfred Żiwsa z 80 przy 40, Rudolf Morawetz z 48 pp. przy 30 b. strz., Otto Heim z 7 pp.

W kawalerji rotmistrz I. kl. Edward Chołoniewski z 1 p. ul. przydzielony do dworu arcyks. Ludwika Wiktora.

Kapitanami I. kl. mianowani w jen. sztabie porucznik Robert Chlebowski z 18 pp. Kapitanowie II. kl. Jerzy Wiońkowski z 55, Wincenty Schwarz z 56, Mieczysław Sawicki z 40 przy 98, Andrzej Wall z 57, Aleksander Petschacher z 9, Tomasz Płachta z 20, Fabian Lisac z 20, Henryk Maurer z 30, Albert Igalffy Igaly z 57, Maurycy Friedmann z 77, Hipolit Barber z 80 i Artur Kopecky z 56.

Kapitanami II. kl. porucznicy: Teodor Radlmacher z 77, Hieronim Raczyński z 80, Rudolf Weppner z 30, Leon Łukaszewicz z 58, Karol Kreyna z 45, Teobald Janz z 80, Hörmann v. Wüllerstorf-Urbair, Franciszek Schindler z 15 przy 71, Izydor Bryliński z 15 przy 90, Andrzej Warchoł z 90, Hipolit Götter z 89, Ludomir Zadurowicz z 17, Frydryk Mandel z 18, Maurycy Rosenberg z 20, Teodor Pellech z 95, Natal Blainie z 90, Daniel Kelak z 45, Jan Baczyński z 20 przy 25, Rajmund Baczyński v. Leszkowicz z 40, Adam Suchanek z 10, Tytus Adamski z 57, Edward Karresz z 15 przy 9, Wiktor Linner z 57, Henryk Freund z 55, Ignacy Lego z 58, Józef Indyk z 45 przy 28, Sebastjan Hochman z 40, Hubert Urbanek z 15 przy 95, Jan Dziedzic z 20, Franciszek Libeswarcky z 56, Zene Kastynowicz z 24 przy 31, Władysław Temkiewicz z 55, Klemens Jaszczór z 24 przy 90, Rudolf Bürkl z 24, Henryk Trichtl z 24, Wincenty Cunz v. Kronhelm z 89 przy 98, Albin Stransky z 20 przy 71, Maurycy Damask z 40, Bartłomiej Węglarz z 18 przy 66, Wawrzyniec Pacyna z 57 przy 96, Hilary Łuszpiński z 77 przy 90 p.

Porucznikami w pułkach piechoty podporucznicy: Franciszek Zahradniczek z 9, Karol Huszak z 77, Rudolf Natali z 95, Ferdynand Winter z 40, Teodor Mayerhöfer z 15, Stanisław Würfel z 20, Alfred Nebesky z 77, Juliusz Kozak z 24. Albrecht Kulunesics Militits z 40, Rudolf Beck z 55, Franciszek Lerber z 45, Henryk Ratzelt z 9, Bolesław Lasarewicz z 90, Wawrzyniec Krziż z 77, Stanisław Biesiadzki z 95, Stanisław Kozłowski z 9, Wincenty Bieczyński z 89, Oskar Preissler z 89, Karol Hippel z 10, Marcin Wysocki z 89, Salomon Knepp z 40, Józef Prokop z 20, Hersz Jakobsohn z 13, Karol Poppow z 41, Franciszek Kammer z 77, Frydryk Lax z 58, Karol Remec z 89, Wojciech Dzięciołowski z 57, Karol Eckling z 15, Jan Wisłocki z 10, Emil Skałka z 10, Józef Reszniczek z 89, Gustaw Coulon z 95, Karol Kleinberg z 15, Józef Wilka z 13, Jan Satke z 89, Feliks Trexler z 73 przy 45 Karol Staszkiewicz z 57, Juliusz Dziembowski z 55, Franciszek Bozdech z 13, Aleksander Jabłoński z 102, Alojzy Trapper z 45, Jan Rieger z 9, Karol Arvay z 41, Rudolf Jungwirth z 45, Karol Laur z 20, Juliusz Siegel z 90, Rudolf Schimak z 15, Gottlieb Hamza z 95, Maurycy Heider z 10, Emil Schwanda z 77, Henryk Laszek z 40, Edward Pöschek z 24.

Podporucznikami kadeci: Wiktor Picha z 58, Franciszek Burgert z 80, Wiktor Skulina z 55, Marceli Kaspar z 13, Rudolf Hofmann z 91 przy 40, Edmund Lazar z 57, Franciszek Russina z 56 przy 57, Jakób Pokorny z 10, Adam hr. Komorowski z 90, Gotfryd Pertrowsky z 90 przy 45. Ferdynand Panhans z 30, Jan Fenzl z 95, Adolf Wurm z 95, Ernest Walther z 41, Mieczysław Nowicki z 58, Edmund Hauser z 9, Franciszek Morawetz z 13, Walenty Nowak z 89, Edward Zlatohlawek z 93 Ludwik Materna z 15, Adolf Buchsbaum z 10, Teodor Praschak z 58, Albin Böhm z 20, Karol Fuglewicz z 57, Stanisław Springwald z 30, Władysław Zaleski z 80, Antoni Saile z 41 przy 5, Hugo Fleischmann z 10, Chrystjan Schwen z 58, Otto Jakob z 90 przy 55, Walenty Schreier z 40, Rudolf Babor z 56 przy 55, Wacław Wüst z 78 Edward Blaha z 9, Karol Grust z 41, Alfred Robiczek z 55, Adolf Swoboda z 90, Franciszek Namer z 13, Aleksander Gawański z 41, Ignacy Pick z 24, Rudolf Nosalek z 80 przy 9.

W batalionach strzelców kapitanem II. klasy porucznik Emanuel Nowottny z 13.

Porucznikiem podporucznik Emil Pfeffer z 4.

Podporucznikami kadeci: Józef Willkomm z 14 przy 4. Wilhelm Trinks z 13. Ryszard Hausner z 30.

W kawalerji rotmistrzami I. kl: Leopold Veitl z 8 p. ul. Franciszek Görtz z 11 p. dr. Hr. Eckbrecht von Dürckeim-Kentmartin z 16 p. huz. Wiktor Mayr z 1 p. ul. Ludwik Vetter z 11 p. ul.

Rotmistrzami II. kl. porucznicy: Kornelius br. Wallisch z 11 p. dr. Antoni Ziembicze-Boguszewski z 11 p. ul. Karol Löfler z 13 p. ul. Kazimierz Łączyński z 11 p. ul. Artur Heidmann z 3 p. ul. Ignacy Korda z 11 p. dr. Marcin Jeffe z 11 p. dr.

Porucznikami podporucznicy: Teobald Rutkowski z 8 p. ul. Jan hr. Koziebrodzki Belesta z 6 p. ul. Antoni Stamm z 10 p. dragonów.

Podporucznikami kadeci: Rudolf Ratzka z 8 p. ul. Stanisław Bzowski z 1 p. ul. Adolf Latzel z 3 p. ul. Adolf Wurdinger z 10 p. dr. Ernest Pospiszil z 11 p. dr. Wiktor Weingraber z 4 przy 11 p. dr. Maksymilian Eisarz z 10 p. dr. August br. Pereira-Arnstein z 6 p. dr Adalbert Schäffner z 16 p. huz.

W artylerji kapitanami I. kl. kapitanowie II. klasy: Frydryk br. Wittenbach z 7 p. ar. Eliasz Penza z 7 p. art.

Porucznikami podporucznicy: Wilhelm Jäkel z 6 p art. fort. Józef Hartwich z 7 p. art.

Podporucznikiem kadet: Józef Hampel z 6 dyw. hat. o.

W inżynierji mianowany kapitanem II. kl. Aleksander Blonesi i Stanisław Grzywiński. Porucznikiem Michał Żebrowski.

W furgonach mianowany porucznikiem podporucznik: br. Antoni Berowski z 3 p.

W rezerwie mianowani porucznikami podporucznicy: Kazimierz Zawadil z 80, Marceli Dobosz-yński z 77, Edward Schiffer z 9.

Podporucznikami kadeci: Karol Wadtesch z 45 przy 88, Franciszek Schmidt z 41.

W bat. strzeleckich porucznikiem podporucznik Ernest Maendl z 13.

W kawalerji podporucznikiem porucznicy Kazimierz Osiecimski z 1 przy 11 p. ul.

Mianowani: majorem audytorem kapitan audytor I. kl. Aleksander Hajdecki z 24 pp. przy sądzie garn. w Serajewie, dr. Stanisław Korwin Dzbański z 15 przy sądzie garn. lwowskim.

Kapitanami audytorami I. kl. kapitan aud. II. kl. Wiktor Seidl przy 95 pp., Karol Finkel przy 57 pp., Julian Choroszczakowski przy 77 pp., Władysław Pudełko przy 62 pp.

Kapitanem audytorem II. kl. por. aud. Franciszek Neubauer przy 20 pp.

Porucznikami aud. praktykanci br. Alfred Plappart v. Leonheer przy sądzie garn. w Przemyślu, Frydryk Kausek przy 15 pp., Gustaw Stephani przy sądzie garn. w Czerniowcach.

Sztabowym lekarzom mianowany dr. Juliusz Ritter przy szpit. garn. w Przemyślu, dr. Józef Hendl z 15 pp. przy szpit. garn. lwowskim.

Lekarzami pułkowymi II. kl. dr. Edmund Geduldiger przy 85 pp., dr. Bronisław Longchamps de Berier przy 95 pp., dr. Ludwik Kamen przy 41 pp.

Lekarzami pułkowymi I. kl. dr. Paweł Jaglarz z 53 pp., dr. Marjan Gidlewski z 13 p. ul., dr. Izydor Szuchiewicz przy 6 bat. piech. w Bosnii, dr. Karol Tief przy 89 pp., dr. Stanisław Steiner z 11 p. ul., dr. Michał Lewicki z 3 p. dr., dr. Jan Kudas z 3 p. ul., dr. Rochus Albert przy 24 pp.

Kapitanami rachmistrzami I. kl. mianowani kap. rach. II. kl. Jan Kappel z 89 pp., Wenzel Rossel z 80 pp., Mikołaj Ralica z 87, Józef Karabeli z 6 p.

Kapitanami rach. II. kl. porucznicy rach. Józef Stifter z 77 przy 10 pp., Wenzel Benes z 41 pp.

Porucznikami rachmistrzami podporucznicy Antoni Frank z 10 pp., Franciszek Wiesbauer z 59 pp., Henryk Renert z 95 pp.

Porucznikami rachmistrzami Juliusz Morawetz podoficer rachunkowy I. kl. przy magazyn. prow. w Przemyślu. Sierżant Jakób Goldhard z 55 przy 89 pp., Jan Jarmer z 20 pp. przy 1 p. art.

Radcą rachunkowym mianowany kapitan I. kl. Rudolf Wawrosch z 58 pp.

Zarządzcą prowiantowym Wojciech Fröhlich przy magaz. krakowskim.

W branży kontroli rachunkowej oficjałem II. kl. mianowany oficjał III. kl. Edmund Woźniakiewicz przy intendanturze kaw. dyw. we Lwowie. Porucznikiem rachunkowym Feliks Rychtarski w oddziale rachunkowym ministerstwa wojny.

Sejm krajowy.

Posiedzenie XI. d. 31. października 1889.

Początek o godzinie 11·30 w południe. P. Vivien nagłym wyjazdem usprawiedliwił nieobecność swoją w sejmie. Spis petycyj zawiera 52 numerów.

Bez rozprawy uchwalono pozwolenie dla gminy m. Kossowa na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez lat 6, a dla Kołaczyc na pobór 85% dodatku przez lat 10.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego o podniesienie cukrownictwa. Opiewa on:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zwołał ankietę rzeczoznawców i stron interesowanych celem zbadania powodów dotyczących niepowodzeń oraz zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w kraju naszym, ażeby wdrożył rokowania z kapitalistami i fabrykantami krajowymi i obcymi z jednej, a rolnikami z drugiej strony, słowem żeby zainicjował w porozumieniu z towarzystwami rolniczemi akcję w celu zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w kraju naszym.

Sprawozdanie z podjętych czynności i ewentualne wnioski przedłoży Wydział kraj. na najbliższej sesji sejmowej.

Wnioskodawca wskazuje przedewszystkiem na tę anormalność, że jedynym przemysłem rolniczym jest gorzelnictwo. Dawniej w Galicji istniało 21 cukrowni. Pierwsza założona w roku 1829 przez Frydryka hr. Dzieduszyckiego, zbiegiem okoliczności nieprzychylnych przeszła wkrótce w ręce obce wśród warunków, które jej z góry nie zapewniały trwałości, i upadła. Historja fabryki tłumackiej jest historją wszystkich naszych przedsiębiorstw większych, które zakładali nasi magnaci od 18 wieku począwszy.

Dzisiaj ledwo dysze jedyna cukrownia w Sędziszowie. Tymczasem inne kraje, gdzie się rozwiązało cukrownictwo, dają obraz olbrzymiego dobrobytu i rozwoju ekonomicznego: Francja, Czechy (189 cukrowni), Wielkopolska, Królestwo, Kraje zabrane. Węgry stanęły od niedawna w tym szeregu. Jeżeli gdzie, to tam widać dzielną inicjatywę i rękę rządu we wszystkiem. Takiej lub przynajmniej podobnej inicjatywy potrzeba u nas. Do tego zdąża wniosek, który przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Niemniej wymownie uzasadniał p. Rutowski drugi swój wniosek o rozszerzenie ulg podatkowych także na istniejące przedsiębiorstwa przemysłowe, zdolne do większego rozwoju. Wniosek ten opiewa:

I. Wysoki sejm raczy uchwalić załączony projekt zmiany ustawy krajowej z dnia 20 stycznia 1886

§. 1. Artykuł I. ustawy z d. 20. stycznia 1886 dz. u. kr. nr. 17 zostaje uzupełniony przez dodanie następującego postanowienia:

Zakłady przemysłowe w kraju istniejące, należące do gałęzi przemysłu w art. I. wyliczonych, jeżeli w ciągu lat pięciu od dnia wejścia niniejszej ustawy w życie, zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań dzisiejszego stanu techniki, jeżeli, gdzieby to było wskazanem, zaprowadzą motory mechaniczne, jeżeli rozwiną przedsiębiorstwo tak, że będzie zdolnem przerabiać większą ilość surowego materjału, zatrudniać większą liczbę robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków od podatków, z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia rozmiarów produkcji zakładów, a to na okres sześciu lat, licząc od d. 1. stycznia lub 1. lipca, następującego po stwierdzonem przeistoczeniu zakładu według wymogów niniejszego artykułu.

§. 2. Art. II. ustawy z 20. stycznia 1886 zostaje zmieniony jak następuje:

O zastosowaniu tej ustawy do nowo powstających, oraz do istniejących ale przekształcających się zakładów przemysłowych rozstrzyga Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 3. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

II. Wysoki sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ustawę krajową z dnia 20 stycznia 1886 o uwolnieniu nowo powstających zakładów przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, a jeżeli niniejszy projekt ustawy stanie się ustawą i uzyska najwyższą sankcję, — tę ustawę podał do publicznej wiadomości, nie ograniczając się na dziennik ustaw krajowych, a to w pismach krajowych i zagranicznych.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby zbadał, czy i które fabryki, które z ulg przyznanych ustawą krajową z dnia 20 stycznia 1886 z niewiadomości o jej istnieniu, lub innych powodów, dotąd nie korzystały, i ażeby tymże zakładom ulgi ustawą zapewnione przyznał ex officio.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z wykonania ustawy z dnia 20 stycznia 1886 na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Z powodu nieobecności p. Pietruskiego odpadła weryfikacja wyborów poselskich pp. Palcha i Zbyszewskiego. A przystąpiono do obrad nad preliminarzem funduszu szkolnego (ref. dr. Madeyski).

Radca Laskowski, jako reprezentant kraj. Rady szkolnej wyraził ubolewanie, że komisja budżetowa z preliminarza kr. Rady szkolnej wykreśliła przeszło 30.000 zł., mianowicie w rubrykach tak niezbędnych jak dodatki pięcioletnie, płace nauczycieli nadetatowych, przybory szkolne, adjuta dla kandydatów i wydatek na zakupno książek do nauki uzupełniającej. Wobec klęsk elementarnych jednak komisarz rządowy nie podnosi cyfr wykreślonych, a Rada szkolna będzie musiała jakoś sobie radzić.

W dyskusji ogólnej zabierał głos p. Herasimowicz.

Wytykał głównie z ogólnego stanowiska brak praktycznego kierunku w szkolnictwie ludowem.

Następnie dłuższy ustęp poświęcił satraperji inspektorów szkolnych. Jeden z takich w szczególności dla kaprysu swego przenosi nauczycieli co chwila i sekuje niesłychanie dla błahych powodów. Wskutek tego niektórzy próbują mu się podchlebiać w sposób serwilistyczny. W powiecie tamtejszym krążył niedawno okólnik, podpisany przez trzech nauczycieli, wzywający kolegów do składek na sprawienie portretu inspektora. Wytknął dalej pokrzywdzenie gmin przez odjęcie im prawa prezentowania nauczycieli, i podniósł wreszcie rezolucję p. Antoniewicza, wniesioną ale niepopartą przy uchwaleniu ustawy o płacach katechetów, aby nauczyciel był obrządku większości swoich uczniów.

P. Herasimowicz mówił bardzo cicho i trudno go było dosłyszeć.

P. Romańczuk przytoczył parę przykładów, z jakiemi trudnościami gminy mają do walczenia przy zakładaniu szkół, mianowicie wskutek wyłudzania aktów fundacyjnych, krytykował zbyt małe użytkowanie tematów ruskich na konferencjach, prześladowanie czytelń ruskich i nauczycieli za ich zakładanie (przykłady w Rohatyńskiem), żądał ogłoszenia autentycznego wykazu szkół z ruskim językiem wykładowym, aby raz można skonstatować dowodnie ich cyfrę, ogólnikowo wykazywaną na podstawie raportów inspektorskich. Z żalem wspomniał, że w Kołomyi starostwo przeszkodziło założeniu szkoły ruskiej, posądzając inicjatorów jej o borby nacjonalne. Prosił o względność przy stosowaniu przymusu szkolnego tam, gdzie nędza pomiędzy ludem. Wreszcie zalecał odmienną modłę w uwzględnianiu nauczycieli przy wymiarze pięcioleci.

P. Badeni Stanisław odpowiedział p. Herasimowiczowi, wykazując niektóre sprzeczności w jego zapatrywaniach na zadanie szkoły ludowej. Mianowicie, że pod praktycznością kierunku niepodobna rozumieć wykładów rolnictwa lub nauki rzemiosł, bo to nie należy do nauczyciela ludowego. Nauka gramatyki jest niestosowną, ale natomiast historji lub przynajmniej faktów historycznych nader pożądaną. Postęp w szkolnictwie i w oświacie ludu widzimy namacalny i tylko życzyćby należało, aby duchowieństwo w kierunku religijnym wywierało wpływ, o który je sami prosimy, podczas gdy w innych krajach musi ono się o to dobijać.

Komisarz rządowy p. Laskowski wyraził żal, iż pp. Herasimowicz i Romańczuk wytykając nadużycia nie przytoczyli faktów pozytywnych. Zwłaszcza zbieranie składek na prezenta jest surowo zabronione. Przenosić nauczycieli rzeczywistych nie ma prawa inspektor. Nauczycieli rzeczywistych przenosi kraj. Rada szkolna, a tymczasowych okręgowa Rada szkolna.

Pp. Romańczuk, Siczyński i Antoniewicz oświadczyli, że z umysłu nie chcieli wymienić niczyich nazwisk.

Zapowiedzianą rezolucję p. Herasimowicza uznał marszałek za niedopuszczalną, regulaminowo, ponieważ już raz była w bieżącej sesji odrzuconą.

Sprawozdawca Madeyski poświęcił dłuższe przemówienia uwagom pp. Herasimowicza i Romańczuka, szczególnie bronił idealistycznego kierunku szkolnictwa i systemu mianowań według zdolności lub pilności, a nie starszeństwa. Na nadużycia w tym względzie lekarstwem jest jawność i informowanie przełożonych.

Przy specjalnej rozprawie oświadczył ks. Kowalski (w odpowiedzi Badeniemu), że duchowieństwo, z wyjątkiem staruszków, gorliwie się zajmuje młodzieżą szkolną.

P. Romańczuk zalecił oględność w organizacji nowych szkół, wiele bowiem szkół jest nieczynnych dla braku nauczycieli, a wykazywane co roku cyfry nowo zorganizowanych szkół także nie odpowiadają rzeczywistości. Mniej ich bowiem niż 150 rocznie wchodzi w życie.

Komisarz rządowy i sprawozdawca sprostowali to twierdzenie.

Uchwalony budżet szkolny jest następujący:

Wydatki. Na pokrycie niedoboru z powodu płac i dodatków na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek etatowych, tudzież z powodu wynagrodzenia za naukę religii na podstawie preliminarzów Rad szkolnych okręgowych 413.837 zł. Na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 39.641 zł. Na przybory naukowe 5.530 zł. Na konferencje okręgowe 18.126 zł. Na biblioteki okręgowe 4.125 zł. Na rozmaite wydatki 11.196 zł. Na utrzymanie szkół nowych 16.956 zł. Na płace i dodatki na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 215.735 zł. Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręg. 20.000 zł. Substytucje 12.000 zł. Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacje 3.775 zł. Remuneracje i zapomogi 29.525 zł. Remuneracje zmienne dla inspektorów okręgowych 2.000 zł. Podatki i daniny 650 zł. Koszta podróży i dyety 1.000 zł. Dodatki pięcioletnie 164.242 zł. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł. Emerytury 5.900 zł. Dary z łaski 3.541 zł. Potrzeby szkół ogólnej natury 1.000 zł. Rozmaite wydatki 250 zł. Zasiłki na budowę szkół 15.000 zł. Ogółem 996.819 zł.

Dochody. Odsetki od kapitałów 14.075 zł. Dochody z dóbr, realności i innych praw 171 zł. Dodatki 530 zł. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł. Taksy od spadków 9.600 zł. Rozmaity wpływy 68.212 zł. Dodatek z c. k. skarbu państwa 54.943 zł. Zwroty zaliczek danych gminom na budynki szkolne 12.900 zł. Ogółem 163.266 zł. Niedobór wynosi 833.553 zł., i będzie pokryty z funduszu krajowego.

Dla spóźnionej godziny marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3¼ z południa. Przed rozejściem się odczytano wniosek p. Chamca, domagający się wybudowania sieci kolei lokalnych Tarnopol Dżuryn-Zaleszczyki-Skała i Mielnica

ROZMAITOŚCI.

= **Największa stadnina.** W stanie Weyming, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, znajduje się największa w świecie stadnina. Należy do spółki kapitalistów z Brooklynu (Nowy Jork), Pittsburga i miejscowych, którzy za sumę 1,200.000 dolarów zakupili obszar 120.000 akrów, co równa się 7 angielskim milom kwadratowym. Znajduje się na niej 8 wielkich stawów zajmujących około 10.000 akrów, połączonych między sobą oraz z okolicznemi rzekami i jeziorami siecią kanałów, mających 9 mil długości. Oprócz pastwisk naturalnych 2.000 akrów przeznaczone pod uprawę roślin pastewnych i zbożowych na zimowisko. Stadnina liczy obecnie 5.000 koni, a 65 osób pełni służbę w tym zakładzie.

= **Eldorado sług.** Z Londynu piszą: Ogromny tu popyt za sługami, które zechciałyby się udać do Australii. Kandydatkom zapewnia odnośny komitet bezpłatną jazdę z wiktem i natychmiastowe pomieszczenie na miejscu, a stawia tylko następujące warunki:

1) Kandydatka nie śmie podlegać nałogowi pijaństwa; 2) nie śmie być pod względem moralnym lekkomyślną aż do bezczelności; 3) winna poddać się na przeciąg miesięcy dwunastu pod jurysdykcję komitetu dam, który przyrzeka jej wystarać się o stosowną służbę. Ów komitet dam wyciąga błagalnie ręce do całej Europy w pierwszej zaś linii naturalnie do Anglii. Jedna z jego „członkiń“ pisze n. p. w swym liście: „Od wszystkich prawie pań z kolonij napływają skargi na suchwalstwo i nieudolność sług krajowych. Popyt wyższy jest wszędzie od podaży. Angielska prasa pociesza nasze damy żartobliwie nadzieją, iż może wynalezionym zostanie aparat, któryby sam gotował i sprzątał. Pewna energiczna dama nazwiskiem Makherlen wysłała już przeszło 100 dziewcząt służebnych do Kanady, ale powychodziły one wkrótce prawie wszystkie za mąż, w okolicach tych bowiem przypada 1 kobieta na przeszło 400 mężczyzn. Ubogie dziewczęta Europy, męczennice nędzy i pracy tak licho opłacanej, mogłyby tutaj przy dobrych chęciach i zachowując się należycie, zrobić karjerę, o jakiej nawet śnić nie mogą w ojczyźnie. Dość powiedzieć, że nawet początkująca sługa, którą dopiero uczyć wszystkiego trzeba, pobiera u nas 6 do 9 guldenów w złocie“.

= **Dynastja Katargiu.** Prezydentowi ministrów rumuńskich, Catargiemu, wydarzyła się w tych czasach zabawna historja, która skądinąd jest jaskrawą ilustracją stosunków w Rumunii. Minister odbywał objazd kraju, a przejeżdżając przez wieskę Bragadier, wstąpił do urzędu gminnego i kazał sobie podać księgę kar, którą znalazł zupełnie czystą. — Jakto, nikt u was nie był karanym? — pyta zdziwiony.— Jeszcze nikt — odpowiada na to przełożony gminy. — Ależ to niemożliwe — zawołał minister — proszę was, żeby to więcej nie zdarzało się. — Z kolei zażądał minister ksiąg inspekcyjnych weterynarza, doktora, podprefekta. Wszędzie pustki. — Jak dawno u was był podprefekt? — pyta Catargiu. — Nie był jeszcze ani razu — odrzecze wójt. — A prefekt był kiedy? — Nie. — A kto jest podprefektem u was? — Pan Catargiu — była odpowiedź.— Jakto? — zawołał gniewnie minister — więc wy własnego podprefekta nie znacie? Catargiu, to prefekt. Któż więc ja jestem, czy i mnie nie znacie? — Znamy — rzekł wójt — pan jest prezydentem ministrów Catargiu, prefektem jest p. Aleko Catargiu, a podprefektem pański siostrzeniec, także Catargiu.— Po powyższej odpowiedzi, powiadają, minister o nic więcej się już nie pytał.

= **Polityka i guziki.** Co się dzieje z tysiącami, setkami tysięcy plakat wyborczych, owemi wzniosłemi wyznaniami wiary politycznej, co z nieprzebranemi proklamacjami, owemi czystemi, czystszemi i najczystszemi wybuchami patrjotyzmu, gdy je raz grace „zdrapywacza“ bezlitośnie pozdziera? Jeden z paryskich dzienników takie daje objaśnienie. Prime używanemi bywają do wyrobu lalek z prasowanego papieru, sztuka po 10 centimów. Dalej fabrykują z nich przybitki do strzelb, najczęściej jednak guziki do najmodniejszego paryskiego obuwia. W tym celu tnie się plakaty na ćwiartki grubości guzika, a ćwiartki te następnie na paski, te ostatnie za pośrednictwem odpowiedniej maszyny przerabia się na guziki, które z kolei poddaje się w osobnych parowych izbach ciepłocie 150 stopni, poczem lakieruje i osusza. Jedyna maszyna wyrabia dziennie 75.000 sztuk guzików, z których tak zwane „Masse'y“, sprzedają po 1 fr. 50 cent. („Masse'a“ zawiera 12 kóp, czyli 720 sztuk) Jedna jedyna tylko fabryka wyrabia dziennie guzików takich 5 mil. sztuk. I ete nie zostaje się nic z afiszów, plakat i proklamacyj, tak jak nie zostaje się nic z tłumu zawartych w nich obietnic.

= **Fortel wyborczy.** Francuski dyplomata i uczony Guizot, przechadzał się pewnego razu z lordem Aberdeen w parku Haddon-House. Nagle angielski mąż stanu zatrzymał się przed chatą wieśniaczą, wyglądającą bardzo niepozornie i przemówił do Guizota: „Ten domek przypomina mi największy występek w mojej politycznej karjerze“. — „Jednak nie żaden gwałt?“ zapytał Guizot przestraszony. — „Sądź pan sam. W tym oto domku miałem dzierżawcę, obrotnego chłopaka, ale niezwykle uporczywego, nie pominął on żadnej sposobności przy walce wyborczej, aby głosować za moim przeciwnikiem“. — „I milord go wypędziłeś?“ — „Broń Boże; zniżyłem tylko jego czynsz na jedną gwineę — odpowiedział lord Aberdeen z uśmiechem. — Przez to mały dzierżawca utracił prawa wyborcy i więcej mnie nie irytował“.

= **Gorsety zdrowia.** Pod powyższą nazwą pojawiła się na wystawie paryskiej nowość, która zwróciła na siebie uwagę lekarzy, a która może przecie odwróci zatwardziałe zwolenniczki gorsetów od rujnującego zdrowie przyrządu tualetowego. „Gorsety zdrowia“, wyrabiane całe z gumy, jakkolwiek podtrzymują biusty niewieście w należytych granicach, to wszakże jako rozciągliwe nie krępują oddechu ani też tamują należytego obiegu krwi, nie paczą organizmu ani też bywają przyczyną bólów głowy i innych dolegliwości. Trochę zatem dobrej woli, piękne panie, a zniknie z powierzchni globu owe narzędzie tortury, zwane gorsetem.

= **Goście wystawowi.** W jednej z ostatnich nocy zauważyli paryscy urzędnicy policyjni trzech chłopców, którzy na pół nadzy, zawinięci tylko w gałgany, spali zbici w gromadkę pod jedną z bud na targowisku. Nie wyglądali oni bynajmniej, jak zwyczajni uliczniey, którzy w takich miejscach zwykli się zwykli. Zbudzeni wyznali, że nie mają ani pieniędzy, ani środków utrzymania, a nie jedli nic prawie od kilku dni. W biurze policyjnem odpowiadali wymijająco, przyznając tylko, że zbiegli swym rodzicom. Ostatecznie przecież opowiedział najstarszy z trójki 13-letni Karol Philbois, że on sam i młodsi jego towarzysze, Lucjan i Ludwik Conteaux d. 25. maja uciekli z Nicei, aby zwiedzić wystawę i maszerując bez wytchnienia dostali się szczęśliwie do Paryża. Tu żebrząc uzbierali tyle, aby opłacić wstęp na wystawę i żyć kilka dni przyzwoicie. Ale po niejakimś czasie „interes“ zaczął iść źle, a w ostatnich czasach nie było już co jeść. Mimo to z dumą zapewniali, że nikt lepiej od nich nie zwiedził wystawy, gdyż nie pominęli żadnego zaułka. Policja odesłała ich rodzicom.

= **Schiller.** Pisma niemieckie ogłaszają teraz ustęp z pamiętnika filozofa Schellinga z r. 1796: „Widziałem Schillera i wiele z nim mówiłem, ale nie mogłem wytrzymać długo. Jest bowiem niewyrobiony, trwożliwy; trwożliwość jego oddziaływa też na słuchacza. Wygląda jak niepoczytalny i spuszcza ciągle wzrok; co tu z nim zrobić? Człowiek, który tak despotycznie włada językiem w piśmie, nie umie mówić. Gdy podniesie oczy, wzrok jego ma coś przejmującego, zabijającego. Schiller nie powie nic niestosownego, ale mówi z wielkiem wysileniem. Boisz się formalnie, taki stan wywołać. Towarzystwo jego niewesołe.

= **Proces astronomiczny.** Profesor Peters w Clinton, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, wytoczył niezwykły proces swemu b. pomocnikowi, Berstowi. Idzie tu mianowicie o katalog, zawierający określenia położeń 35.000 gwiazd, opracowany przez Berstą przy pomocy dwóch sióstr Łucji i Emmy. Prof. Peters twierdzi, iż rękopis został przygotowany w czasie spełniania obowiązków pomocnika dyrektora obserwatorjum astronomicznego, należy więc do obserwatorjum; Berst zaś dowodzi, iż katalog opracował poza obowiązkami służbowemi, ma więc prawo uważać go za swoją własność. Sprawa jest tem ciekawszą, iż wartość rękopisu dochodzi do 12.000 dolarów. Proces obecny nie jest pierwszym; dzieje obserwatorjum w Greenvich pamiętają spór analogiczny.

= **Sprytne oszustwo.** Przed siedmiu czy ośmu laty pewien Amerykanin, nazwiskiem Elizalde, deponował w banku francuskim 450.000 fr. Wkrótce potem, dostawszy pomięszanie zmysłów, osadzony w zakładzie dla obłąkanych dr. Blanche, przestał się oczywiście zajmować sprawami majątkowemi. Jeden z urzędników banku, zauważywszy, że procenta od złożonego kapitału rosną, a nikt się o nie nie troszczy, postanowił część sumy przywłaszczyć sobie. W jaki to sposób wykonał, dotąd niewiadomo, faktem jest jednak, iż w styczniu r. b. przedstawił w banku pokwitowanie z podpisem Elizalde'a, na mocy którego podniósł 260.000 fr. Gdyby obłąkany właściciel skradzionych pieniędzy nie był zmarł, oszust zdążyłby zapewne zbiedz z łupem. O ucieczce jednak nie pomyślał na razie, po śmierci zaś Elizalde'a, która nastąpiła w lipcu, już było zapóźno. Notarjusz, któremu wypadło zająć się spadkiem po zmarłym, przekonał się wnet o braku części kapitału Elizalde'a, o zwrot których, gdy się upomniał w banku, powołano się na wyżej wzmiankowane pokwitowanie z odbioru 260.000 fr. Kwitu jednak nie odnalezione, co oczywiście podało w podejrzenie pracujących w instytucji. Jakoż śledztwo wykryło wkrótce złodzieja w osobie niejakiego Lollivet, urzędnika banku, pobierającego 3.000 fr. pensji, a który od stycznia r. b. począwszy najął obszerne mieszkanie, umeblował je wykwintnie, za wszystko płacąc gotówką. W mieszkaniu Lollivet'a wszakże nie znaleziono pieniędzy, dopiero odszukana u matki jego książeczka z czekami bankowemi znagliła oszusta do wyjawienia całej prawdy. Ze skradzionych pieniędzy ocalono: 180.000 fr., zamkniętych w kasie ogniotrwałej, wynajętej przez Lollivet'a w Crédit Lyonnais, 30.000 fr. zaś deponowanych w jednym z zakładów finansowych.

= **Nie mógł taniej.** Rokowania, jakie tenor Massini za pośrednictwem

przy subwencji krajowej ½ miljona złr., jeżeli rząd da na to samo przynajmniej 1 miljon złr.

Następne posiedzenie w poniedziałek 4. listopada.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. października.

* **Zaduszki.** Smętne święto jesieni zgromadzi znowu wszystkich dokoła mogił. Żywi pójdą wspominać tych, którzy odeszli na spoczynek wieczny, których ani oko już nie obaczy, ani ucho nie usłyszy — i znowu pietyzm dla pamięci drogich nieboszczyków, dla pamięci, zarzucającej pomost pomiędzy światem żyjącym, a tym tajemniczym światem w górze, — znajdzie swój wyraz w prastarym obrzędzie zaduszek...

Na tle obumarłej już przyrody, wśród szelestu opadłych liści — przepełnią wielkie miasto umarłych tłumy żałobne, a gdy noc zarzuci swe cienie, zajaśnieją groby tysiącem świateł. Raz w rok przynajmniej nawet ciemność nocy nie wypłoszy stąd tych, którzy bolesne opłakują straty.

A tyle ich wszędzie... Jedni odnawiają przez czas zabliźnione rany, inni z sercem świeżą jeszcze przepełnionem boleścią, wspominają niedawne chwile, gdy nie przeczuwali nawet, że przyjdą tu dziś łzy gorzkie wylewać...

Nie masz kącika, bez krzyżyka...

W dniu tym każdy znajdzie we wspomnieniu kogoś, za kim bodaj westchnie i każdy będzie się starał po swojemu żal ten wyrazić. Serce samo podyktuje mu sposób uczczenia pamięci drogiego nieboszczyka.

Dań kwiatów i światła niesiemy cieniom, których życie doczesne zgasło, jak zdmuchnięty płomień świecy i padło w rozsypkę, jak kwiat zwarzony od szronu. Żałobnem kwieciem uczucia i światłem pamięci przystrajamy nasze dusze, poświęcając raz w rok przynajmniej wszystkie niemal myśli wyłącznie umarłym...

Potem wrócimy znowu w wir tego życia, które żąda, abyśmy mu poświęcili wszystkie siły fizyczne i duchowe, tylko echo gwaru dolatywać będzie do mogił, gdzie i dla nas kiedyś, kto wie, może już jutro? — znajdzie się miejsce...

Myśląc zaś o tem, pocieszamy się, że i nad naszemi groby z równą szczerością odezwie się w dzień zaduszny pamięć następców.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości nadał urlopowanemu, odznaczonemu tytułem i charakterem radcy wyższego sądu krajowego, radcy sądu krajowego, dawniej w Samborze, Teofilowi Bereźnickiemu, posadę radcy sądu krajowego przy sądzie krajowym we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Marcina Dziubka w Bażanówce, stałym nauczycielem szkoły ćtatowej w Klimkówce; rzeczywistą nauczycielkę szkoły ćtatowej w Nowosielcach, pełniącą obowiązki tymczasowej nauczycielki młodszej w 2-klasowej szkole w Zarszynie, Ludwinę z Jaworskich Dębowską, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły ćtatowej w Zarszynie.

* **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu poufnem postawione były wnioski dotyczące nadania prezenty na 8 posad nauczycielsk stałych przy miejskich szkołach żeńskich. Obecnych było 71 radnych. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Po półtora godzinnej dyskusji o godzinie wpół do 9 przystąpiono do głosowania. Skrutynium trwało przeszło godzinę i okazało się, że tylko sześć kandydatek otrzymało absolutną większość, a mianowicie: Marja Boraczkowa (głosów 61). Marja Pietrowska (51), Wanda Szatkowska (47), Leopoldyna Wauczorowska (5), Augustyna Górówna (40) i Krystyna Paklerska (37).

Najwięcej głosów, lecz mniej niż absolutną większość otrzymały panie: Szczurowska (35), Broniewska (32), Mrozowicka (34), Fruchtman (34) i Kessowska (27). Skutkiem tego na dzisiejszem posiedzeniu przyjdzie co do dwóch kandydatek do wyboru ściślejszego.

* **Z ambasady** austrjackiej w Paryżu. Dotychczasowy attache wojskowy tej ambasady jenerał-major Bach v Hausberg otrzymał przed swym odjazdem krzyż oficera legji honorowej. Następca jego kapitan jen. sztabu Szilviny został przez radcę ambasady hr. Zichy'ego przedstawionym Carnotowi d. 24. bm.

* **W gronie jeneralicji** austrjackiej mają wkrótce nastąpić ważny zmiany. Kierownikiem kursu oficerów sztabowych zostanie jenerał-major Heuschka, obecnie fungujący przy komendzie obrony krajowej we Lwowie, w miejsce jenerała Hetzego. W stan spoczynku przeniesieni zostaną generałowie, Neumann Spallart, Juljusz Grolier, Jan Kubinyi, Jan Hannbeck.

* **Z życia towarzyskiego.** We Lwowie odbył się ślub p. Stanisława Matwija, profesora gimnazjalnego z Bochni, z panną Marją Eugenją Hassny.

* **P. Marceli Zboliński,** artysta sceny lwowskiej, po kilkumiesięcznej chorobie wyzdrowiał już zupełnie. Wczoraj powrócił ze Styrji, a na przyszły tydzień wystąpi po raz pierwszy na scenie naszej.

* **Zmarli.** Ks. Franciszek Berwid, kanonik i probosz rzym. kat. w Dolinie, honor. radca konsyst. metrop. we Lwowie, honor. obywatel miasta Doliny, członek wydziału rady powiatowej i rady gminnej dolińskiej, zmarł d. 29. bm. w 86 r. życia. Zmarły zachował do ostatnich lat nadzwyczajną czerstwość ciała i umysłu. W r. 1883 obchodził 50-cioletni jubileusz probostwa. Ś. p. ks. Berwid zawołanym był na całą okolicę myśliwym.

W Jarosławiu zmarł Roman Chorążnicki, właściciel dóbr Chorążnicy i dzierżawca Hawłowie górnych. Zmarły, w powiecie jarosławskim należał do najpracowitszych i najgorliwszych obywateli, jako długoletni członek rady powiatowej, członek rady oddziału łańcucko-jarosławskiego tow. gospod. i wicedyrektor kasy zaliczkowej jarosławskiej. Każdy z przyjętych obowiązków spełniał po obywatelsku, najgorliwiej.

Klara Anna z Bernacików Lindquistowa, obywatelka miasta Krakowa i wdowa po znanym niegdyś w Krakowie malarzu, zmarła tamże w 69 r. życia. Śp. Lindquistowa była typem prawdziwej mieszczanki i zacnej matrony, a całe swoje życie poświęciła dla pracy, wychowania i dobra swych dzieci, z których syn zajmuje stanowisko profesora wyższej szkoły technicznej, jedna zaś z córek zamężną jest za p. Juliusem Ripperem, kapitanem korwety marynarki wojskowej.

Znany statystyk i kanclerz uniwersytetu Gustaw Ruemelin zmarł w Tybindze w 74 r. życia. W r. 1848 był on członkiem zgromadzenia narodowego w Frankfurcie, a w r. 1856 przełożonym ministerstwa wyznań i zastępował jako taki przed stanami zawarty z Rzymem konkordat. Odrzucenie konkordatu przez Izby spowodowało w r. 1861 ustąpienie Ruemelina. Stanął następnie na czele krajowego urzędu statystycznego. Pracował wiele w zakresie statystyki a nawet literatury. Znane są jego „studja Szekspirowskie realisty". Jako kanclerz uniwersytetu należał Ruemelin do Izby. D. 9. grudnia 1887 r. święcił on 50-cioletni jubileusz.

W Halle zmarł profesor literatury Ryszard Gosche.

* **Z uniwersytetu.** P. Jerzy Zoellner, rodem z Szczawnicy w Galicji, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień magistra farmacji.

* **Srebrne wesele.** Sympatyczna para artystów sceny warszawskiej, Adolf i Zofia Ostrowscy, obchodzi srebrne wesele. Pragnąc uczcić tę pamiątkę rodzinną — jak donosi *Kurjer Warsz.* — zgromadzili się onegdaj na scenie teatru Rozmaitości artyści dramatu i komedyi, celem złożenia „srebrnym" nowożeńcom serdecznych życzeń i koleżeńskiego upominku. Ten ostatni w postaci dwóch symbolicznych bukietów srebrnych wręczony został pp. Ostrowskim po ciepłej przemowie reżysera teatru Rozmaitości, p. Tatarkiewicza, przez prezesa teatrów, generała Palicyna.

* **Rozwój szkół ludowych lwowskich.** Jak w latach ubiegłych, tak też i tego roku ogólna liczba klas w miejskim okręgu szkolnym w skutek przyrostu młodzieży powiększyła się, a mianowicie: 1) otwarto dwie klasy siódme w szkole im. św. Anny i w szkole im. Czackiego; w ten sposób zaprowadzono w wyższych klasach tych szkół plan dla szkół czteroklasowych wydziałowych; 2) rozdzielono klasę IVtą w szkole im. św. Anny, żeńskiej na trzy oddziały równorzędne; 3) rozdzielono klasę III. i IV. w szkole żeńskiej im. Czackiego, każdą na trzy oddziały równorzędne; 4) rozdzielono klasę III. w szkole męskiej im. św. Maryi Magdaleny na dwa oddziały równorzędne; 5) rozdzielono klasę III. w szkole żeńskiej im św. Maryi Magdaleny na dwa oddziały równorzędne; 6) rozdzielono klasę IV. w szkole żeńskiej im. Kenarskiego na dwa oddziały równorzędne; 7) rozdzielono klasę I. w szkole męskiej im św. Antoniego na dwa oddziały równorzędne; 8) rozdzielono klasę I. w szkole męskiej im. św. Marcina na dwa oddziały równorzędne; 9) rozdzielono klasę III. w szkole męskiej i żeńskiej im. Piramowicza w każdej na dwa oddziały równorzędne.

Ogólna liczba klas nowo otwartych z początkiem nowego roku szkolnego (1889/90) wynosi 12. W dwóch latach ubiegłych przyrost nowych klas był podobnie znaczny jak w b. r. Okazało się, że w szkołach ludowych lwow. przybywa corocznie około 500 dzieci po nad stan zapisów z roku poprzedzającego.

* **W szkole przemysłowej dla kobiet,** założonej we Lwowie przez p. Adolfa Strenera, naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej, wprowadzone wykłady praktycznego gospodarstwa domowego, miejskiego i wiejskiego. Wykłady te ma objąć pani Sydonja Broniewska, nauczycielka szkół średnich.

* **Doroczne walne zgromadzenie** towarzystwa łyżwiarskiego odbędzie się w niedzielę 10 listopada o godzinie 3½ po południu w sali Frebsin w hotelu Żorża. Nr. porządku dziennym; Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1888/9. Sprawozdanie kasowe. Wybór na trzechletni przeciąg czasu, przewodniczącego, zastępcy i 10 członków Wydziału.

* **Komunikacja telefoniczna** pomiędzy miastami we Francji została znowu uprzystępniona. Ostatnim dekretem ministra poczt i telegrafów ustanowioną została taksa rozmowy. Za pięć minut rozmowy płacić się będzie pół franka za każde 100 kilometrów odległości.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rzęsna polska, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Wakujące posady.** Magistrat lwowski ogłasza, że oprócz posady asystenta pocztowego przy dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach z terminem podań do 6. listopada, wakuje wiele posad służbowych i kancelaryjnych zastrzeżonych wysłużonym podoficerom jednakże poza granicami kraju.

* **Przeniesienie poczty.** Urząd pocztowy z Słobudki leśnej (powiat Kołomyja) przenosi się z dniem 1. listopada br. do sąsiedniej miejscowości Mariahilf z tym samym zakresem działania. Urząd ten nosić będzie nazwę Mariahilf koło Kołomyi, a okręg doręczeń tegoż stanowić będzie na razie tylko miejscowość Mariahilf.

* **Nowe 25-rublówki.** *St. Pet. Wied.* donoszą, że w ekspedycji, przygotowującej papiery państwowe prof. Szerloman zajęty jest obecnie wykonaniem rysunku nowego wzoru dla 25-rublowych papierów, które wypuszczone zostaną, zamiast teraźniejszych.

* **Pożar.** W Kulparkowie spaliła się we wtorek wieczorem stodoła, w której znajdowało się 40 kóp zboża.

* **Dwa wypadki rabunku** zdarzyły się dnia 20. i 21. bm. w okolicy Gdowa, powiatu wielickiego. Mianowicie napadnięci zostali i ograbieni z posiadania gotówki włościanin Wojciech Kasprzyk z Lipiaru i żyd Hersz Preiser z Gdowa. Żandarmerja tegoż samego dnia wyśledziła sprawców tych rabunków w osobach kilku włościan z okolicy, których aresztowała i oddała w ręce sądu.

* **Zabójstwo w przystępie obłąkania.** Smutny wypadek wydarzył się w tych dniach w Witebsku. Baronowa Mayenderf, przybyła niedawno z Rygi wraz ze swą 6-letnią córeczką, dostała nagle napadu obłąkania. Lekarze zadecydowali, że trzeba niezwłocznie odwieźć chorą do zakładu kuracyjnego, a przedewszystkiem usunąć dziecko od niej, gdyż w razie napadu furji o nieszczęście byłoby nietrudno. Zatelegrafowano o tem, co się stało, do męża, do Kurlandji, a tymczasem umieszczono baronowę w szpitalu miejscowym, dziecko zaś u p. R. Trzebaś zbiegu okoliczności, że mąż baronowej zaniemógł również i przyjechać do Witebska nie mógł. Po upływie dni kilku chorej zrobiło się daleko lepiej i baronowa powróciła znowu do hotelu. Uznano ją nawet o tyle zdrowszą, że na usilne jej prośby pozwolono, ażeby dziecko z nią przebywało. Naraz przed paru dniami w numerze baronowej dał się słyszeć krzyk. Służba się zbiegła. Na podłodze we krwi cała, leżała mała córeczka baronowej. Matka z rozwianym włosem, z poszarpaną suknią, biegała po pokoju nieprzytomna. Nieszczęśliwa w przystępie ataku zadała swemu dziecku kilka głębokich ran w głowę scyzorykiem, jaki zawsze miała przy sobie. Dziecina zmarło wkrótce w okropnych mękach; baronowa dostała zupełnego obłędu. Napady furji powtarzają się u niej bardzo często. Nazajutrz po wypadku przybył do Witebska mąż obłąkanej dziecobójczyni, baron Mayendorf. Spieszył, nie wiedząc, co się stało, gdyż telegram go wzywał do Witebska, nie mówiąc dlaczego. Można sobie wyobrazić rozpacz ojca i męża, który tak nagle stracił jedyne dziecko i żonę zdrową na umyśle. Baron M. wywiózł niezwłocznie swą żonę za granicę, udając się wprost do Paryża.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 31 października:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr zmienny od S do NE, stan nieba zmienny, a powietrze więcej jak miernie wilgotne (79% wilg. wzgl.)

Średnia temperatura doby była + 12·4° C; najwyższa + 16·8° C, najniższa + 7·4° C w nocy.

Wczoraj około godziny 12. w południe spadło kilka kropel deszczu, zresztą była cała doba pogodna; dziś rano była mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 735—740 mm. znajdowała się w Islandji; zwyżka 780—775 w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 31. października:

Wiatr słaby o zmiennym kierunku, przeważnie jednak z południowej strony, średnia temperatura doby jeszcze się podniesie do 13·0° C, stan nieba zmienny, a powietrze więcej jak miernie wilgotne, (około 75% wilg. wzgl.), jeszcze pogodnie.

Jutro, d. 1. listopada: Wszystkich św. — św. Artemija.

— **Księżniczka Ludwika,** z którą, wedle doniesienia „Ajencji północnej", zaręczył się w Monachium ks. Ferdynand koburski, jest córką ks. d'Alençon, drugiego syna ks. de Nemours, najstarszego ze synów króla Ludwika Filipa. Braćmi ks. de Nemours są, jak wiadomo, książęta: Joinville, Aumale i Montpensier, siostrą księżna Klementyna, wdowa po ks. Auguście saksko-koburskim, ojcu ks. Ferdynanda. Ks. de Nemours posiada dwóch synów i dwie córki. Jeden z synów, hr. d'Eu, ożeniony jest z Izabellą, córką cesarza Don Pedra brazylijskiego, drugi, d'Alençon, z Zofią, córką ks. Maksymiljana bawarskiego. Jedna córka jego, Małgorzata, poślubioną jest, jak wiadomo, ks. Władysławowi Czartoryskiemu, druga Blanka, dotąd niezamężna.

— **Z Belgradu** donoszą 28. października. Sąd wydał wyrok w sprawie napadu na postępowców w Lisowicy, przyczem nauczyciel ludowy, postępowiec, został zabity. Trzech napastników skazano na śmierć, jednego na dwadzieścia a jednego na piętnaście lat ciężkiego więzienia.

— **Wartość tabakierki,** ofiarowanej w Berlinie przez cara ks. Bismarkowi podług *Graždanina* wynosi 24.000 marek.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek po raz czwarty „Kapitan Fracassa" operetka w 3 aktach Dellingera. — W piątek po południu o godzinie w pół do 4. „Dzwony Corneville" operetka w 4 aktach Planquete'a z p. Olszowskim w roli Grenicheux — Wieczór o godz. 7. po raz pierwszy „Młynarz i jego córka" dramat ludowy w 5 aktach Raupacha. — W sobotę jako w dzień zaduszny po raz drugi „Młynarz i jego córka." — W niedzielę po południu o pół do 4. „Anget" operetka Lecoqua. — Wieczór po raz piąty „Wesele landszturmisty" komedja w 4 aktach według Duru i Chivota, przerobił Jan Jakubowski.

— **Żeleński,** jak wiadomo, pracuje obecnie nad nową operą p. t. „Balladyna". W ostatnich miesiącach w ciszy wiejskiej, w wielkiem skupieniu ducha, natchnienie nie opuszczało kompozytora. Szybko materjał rósł mu pod ręką: arje, duety, sceny zbiorowe, instrumentacja olbrzymiały i wszystko odznaczało się oryginalną inwencją i wysokim kunsztem artystycznym. Po powrocie z wakacyj autor „Konrada Walenroda" prowadził dalej raźnie nowe swe dzieło. Dziś stoi za końcu III. aktu. „Balladyna" będzie najukochańszem dziecięciem Żeleńskiego, który przelał na nie całą swą miłość ojcowską, twórczą. Opera ta posiada polot, jest przejrzystą w najzawilszych harmonicznych szczegółach i doskonale kojarzy się z nieśmiertelnem dziełem Słowackiego.

— **Operetka polska,** dająca przedstawienia podczas wystawy w Kiszyniowie, miała powodzenie mierne. Po ukończeniu szeregu zapowiedzianych widowisk, niektórzy artyści opuścili Towarzystwo i powrócili do Królestwa, pozostała część personalu udała się do Odesy bez jasno określonego celu.

— W **Wiedniu** rozpoczęły się obrady delegatów niemieckiego związku teatralnego. Zjechali się dyrektorowie i intendenci teatrów dworskich i miejskich z całych Niemiec, z intendentem berlińskim hr. Hochbergiem na czele. Między innymi przybyli Pollini, Ledebur, Perfall, Hofmann. Prezyduje obradom jeneralny intendent wiedeńskich teatrów dworskich baron Berzeny.

Dział ekonomiczny.

Fabryki austrjackie i węgierskie są do tego stopnia zajęte, iż rząd węgierski z powodu zwiększonego przez taryfy strefowe ruchu na kolejach, zmuszony był zamówić kilkaset wagonów we Francji. Francja wytrzymuje konkurencję pomimo to, iż koszta cła i transportu jednego wagonu wynoszą 3200 franków.

Giełda zbożowa. Wiedeń 30. października. Pszenica na wiosnę 8·83, owies na wiosnę 7·63, kukurudza na maj i czerwiec 5·46.

Czas odnowić miesięczną

przedpłatę,

która wynosi:

na prowincji . . . . . zł. 2.—
we Lwowie z odniesieniem do domu zł. 1.50

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie **Koła sejmowego,** zwołane w celu ułożenia programu prac sejmowych na bieżącą sesję.

Wniosek wybrania w tym celu komisji kołowej uczynił i motywował p. W. **Dzieduszycki.** Po nim zabrał głos p. Alfons **Czaykowski,** a zaznaczywszy, że w kraju naszym możliwym jest tylko taki konserwatyzm, który się nie wyrzeka wszelkich zdobyczy wolnościowych, jest zgodny ze zdrowym postępem, obejmuje wszystkie warstwy społeczeństwa i stoi zawsze na gruncie czysto narodowym, i że poza tem mogą istnieć tylko prądy anarchiczne, wyraził przekonanie, iż w całem Kole sejmowem nie ma zapewne nikogo, ktoby się na to stanowisko nie pisał i nie pragnął z tego stanowiska ująć w pewne karby pracy organicznej, której sejm przywodzi.

Wywody trafiły widocznie do przekonania zgromadzonych, gdyż nikt więcej głosu nie zabierał, i przystąpiono do wybrania proponowanej komisji. W skład komisji weszli prezes koła **Jaworski,** prezes i wiceprezes stronnictwa konserwatywnego ks. E. **Sanguszko** i hr. Szczęsny **Koziebrodzki,** prezes i wiceprezes klubu lewicy p. **Hausner** i dr. **Gross,** wreszcie p. **Chrzanowski** jako reprezentant Wydziału krajowego i posłów, stojących poza stronnictwami.

Wybór ten jest znamionującym. W składzie komisji nie widzimy wybitnych posłów tego stronnictwa, które tak gorliwie nad politycznem hypnotyzowaniem kraju pracowało. Dobry to omen, chociaż z drugiej strony czysto urzędowy skład komisji nie daje nam poza przemową posła Czaykowskiego żadnej wskazówki, w jakim kierunku opracowanie programu spraw sejmowych zostanie podjęte.

Wybór kołowej komisji uczynił zresztą zbyteczonem działanie owej komisji parlamentarnej, którą „stronnictwo konserwatywne" do porozumiewania się z lewicą wybrało i w tym kierunku oddało Koło sejmowe niewątpliwą przysługę całej programowej akcji, która będzie mogła odtąd raźniej się rozwinąć.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem rozpoczęła się rozprawa budżetowa. Pierwszym jak zwykle bywa budżet szkolny. Dyskusją inaugurował poseł Mik. Herasimowicz. Ton przemówienia jego był spokojny, beznamiętny, i do powagi Izby sejmowej dostrojony, a mowca złożył niezaprzeczone dowody bystrego wzroku. W przemówieniu swem położył nacisk na fachową stronę szkolnictwa, chociaż nie zapomniał jaskrawo przedstawić rzekomych nadużyć inspektorów szkolnych w Galicji wschodniej.

Pan Laskowski, referent namiestnictwa w Radzie szkolnej krajowej, bardzo taktownie spełniał rolę komisarza rządowego i pomimo zaczepki p. ks. Siczyńskiego, który do komisarzy rządowych czuje predylekcją, nie dał się wciągnąć w niestosowną dyskusję.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 31. października. Cesarz przyjmował dziś na posłuchaniu hr. Hohenwartha.

Hr. Kalnoky wyjedzie dziś wieczorem na kilka dni do Friedrichsruhe.

Peszt dnia 31. października. Rada edukacyjna obraduje nad nauką języka greckiego w szkołach średnich.

Berlin d. 31. października. Według *Kreutzztg.* arc. Jan nie będzie kapitanem okrętowym, lecz wstąpi do paryskiej redakcji *New-York-Heralda* z roczną płacą 40.000 franków (Dziennik ten wychodzi w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu). Wielki książę szweryński, który ma się bardzo źle (chory jest na astmę, neuralgię i pluje krwią) i d. 26. bm. do południowej Francji się udał, musiał w Paryżu dłużej zabawić niż było zamierzone; wczoraj jednak miał z Paryża dalej pojechać. Wskutek ciągłej słoty musiano budowę kanału między morzem Północnem a Bałtyckiem we wielu miejscach zupełnie zastanowić dla wielkiego nawału wody.

Berlin d. 13. października. Zapewniają tu, że zaślubiny księcia bułgarskiego z księżniczką d'Alençon nastąpią niebawem. Książęta Koburgowie zapytywali, pisze *National Ztg.*, w Petersburgu, jak car przyjmie wiadomość o tych zaślubinach. Car miał odpowiedzieć, że go nic nie obchodzi, co się dzieje w Sofii.

Rzym dnia 31. października. Zamach rządu i radykałów przeciw katolicyzmowi, tudzież odnośny ustęp mowy Crispiego w Palermie, wywierają skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Z tego powodu gabinet, obradując nad projektami, które mają być parlamentowi przedłożone, uchwalił, nie wnosić projektu o rozwodach, a to, aby nie drażnić papieża. Uchwalono zaprowadzić w koloniach afrykańskich rządy cywilne.

Perseveranza wraca jeszcze do palermitańskiej mowy Crispiego, mianowicie co do polityki zewnętrznej i powiada: „Polityka ta nie jest ani cesarską, ani lokajską, ani wyzywającą, jest swoją osobną, t. j. najgorszą jaka być może. Jej bezpośredni skutek jest ten, że napięcie między państwami coraz bardziej się wzmaga i pokój coraz uciążliwszym czyni. Dalsze skutki będą jeszcze gorsze; za spokój dzisiejszy nikt nie zaręczy, a wojna, gdy wybuchnie, będzie tem straszniejszą, im więcej nieufności między rządami a narodami napłodzi teraźniejsze, godne ubolewania postępowanie pewnych polityków.

Petersburg d. 31. października. Wczoraj ogłoszonym został ukaz o wydawaniu premiowych listów zastawnych, w którym podniesiono, że dobro szlachty, pierwszego stanu w carstwie, leży carowi na sercu. Zostanie jeszcze wydanym dalszy ukaz, ułatwiający stosunek dłużników do banku.

Belgrad d. 31. października. Rada ministerjalna, uznawszy wielkie powodzenie serbskiego oddziału wystawy paryskiej i zasług francuskiego gabinetu co do upaństwowienia kolei serbskich, postanowiła nadać ministrom Tirardowi i Spullerowi, oraz francuskiemu posłowi tutejszemu Patrimonio, wielkie krzyże orderu Takowa.

Konstantynopol d. 31. października. Cesarstwo niemieccy przybędą tu jutro między godz. 10. a 12. w południe. Cesarz ma odbyć wycieczkę koleją Anatolską aż do Ismitt, gdzie wszystkie przygotowania poczyniono. Cesarz nie będzie przyjmował deputacyj, a nawet deputacji Niemców.

Kair d. 31. października. Rząd egipski ograniczył uprawę tytoniu, spodziewając się ztąd większego dochodu.

Nowy Jork dnia 31. października. Gwatemalski minister spraw zagr. zaprzecza w depeszy do tutejszego konsula pogłosce o wybuchu rewolucji w Gwatemali. Niema na tem ani słowa prawdy: wybuchły wprawdzie w prowincji Pantarosa niepokoje, ale do trzech dni zostały stłumione, i panuje teraz zupełny spokój.

Wiedeń dnia 31. październ. god. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 314·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 97·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 333·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 148·50. Akcje Unionbanku 243·25. Akcje kolei Karola Ludwika 190·50. Akcje kolei Północnej 259·25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 125·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 237·50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·—. Akcje Tow. tureckiego 119·50. Galic. oblig. indemnis. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 219·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 256·80. Akcje Bankvereinu 118·25. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota. —·—. Renta 4% węg. złota 101·20. 5% renta węg. papierowa 97·50. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 31. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	189·50	192·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jassk. po 200 zł. w. a.	234·50	237·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	261·—	265·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·20	101·20
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w. 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·50	101·50
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 57 l.	100·50	101·50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98·70	99·70
" kred. gal. ziem. 4% los. w. 56 l.	92·50	93·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc.-w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
Ogólna roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% w. k.	104·—	105·—
Galic funduszu propinacyjnego 4%	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1888 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	32·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·55	5·65
Dukat cesarski	5·68	5·78
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·22½	1·24½
100 marek niemieckich	58·15	58·45
Srebro za 100 str.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. października 1889:

Hotel Żorża. W. bn. Militirowa ze Strutyna. Z. Ujejski z Wygnanki. W. hr. Łubieński z Sassowa. M. dr. Fedorowicz ze Słobody rung. G. Nowotny z Biskupic. W. Bogalski z Dusanowa. A. Czesniakowski z Kipiecki.

Hotel Angielski. J. Małecki z Laskiego. J. Popsarz ze Stroniatyna. S. br. Hagen z Wielkich ócs. C. Sigmund z Gracn. W. Etterlein z Górki. J. Brand z Radziechowa.

Hotel Kuhna. K. Wawrosz z Żywca. J. Tarnawska z Zapotoka. L. Klein z Tarnowa. K. J. Kierczew z Lisiatyniec. Ks. T. Szymyło z Koryłówki. W. Fassan z Lelichówki.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Podziękowanie.

Żona i córka ś. p. Jana Wysłobodzkiego składają serdeczne podziękowanie tym wszystkim znajomym, jakoteż wszystkim członkom gremium aptekarskiego, którzy naszemu drogiemu zmarłemu oddali tę ostatnią usługę.

We Lwowie, 31. października 1889.

Dr. Gostyński

powrócił i ordynuje od 3 do 4tej

ulica Kościuszki l. 2.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgii, utracie sił i apetytu.* Znajduje się w głównych aptekach. 295

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla zamiejscowych Szan. prenumeratorów okazowy numer czasopisma humorystycznego **„Szczutek".**

Wyciąg

z rozkładu jazdy (od 1. października 1889).

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróży, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.
8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

ku Stanisławowa:

9·16 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4·25 po połudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.
10·13 wieczór, pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·44 po południu tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rus.
5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Rawy rus.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja
3·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.
12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·55 z rana, pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
2·00 po południu, pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa
8·05 wieczorem, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 z rana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rus.
5·53 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Zu Abtheilung 13, Nr. 2023 von 1889. K. k. Reichs-Kriegs-Ministerium.

Kundmachung.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die in dem angeführten Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Conkurrenz sicher zu stellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben folgendes zu beachten:

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger berücksichtigt, deren Vertrauenswürdigkeit und Leistungsfähigkeit ausser jedem Zweifel steht, und welche die offerirten Gegenstände in ihren Etablissements, die in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern oder in den Ländern der Königl. ung. Krone sich befinden müssen, aus inländlichen Material selbst zu erzeugen vermögen.

II. Die Offerenten haben mittelst eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses nachzuweisen:

1) ihre Vertrauungswürdigkeit und

2) dass sie die von ihnen angebotenen Gegenstände selbst zu erzeugen und zu den festgesetzten Terminen zu liefern im Stande sind.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1) rücksichtlich der im Handels-Register protokolirten Firmen: die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirk die Firmen etablirt sind;

2) Bezüglich jener Offerenten, welche Handelsgerichtlich nicht protokolirt sind;

a) in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern die politischen Behörden erster Instang, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt und

b) in den Ländern der ungarischen Krone; die nach dem Wohnorte des Unternehmers zuständigen Landwirtschaftlichen Bezirks-Vereine.

Diese Zeugnisse werden von der zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Partion nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reichs-Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten haben daher behufs Ausfertigung eines solchen Dokumentes, bei der zuständigen Handels- und Gewerbe-Kammer, oder politischen Behörde erster Instanz dem landwirtschaftlichen Bezirksverein rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchem:

1) Der Vor- und der Zuname (Wortlaut der Firma);

2) der Geschäftszweig und der Wohnort;

3) die zur Durchführung der Offert-Verhandlung berufene Militär-Behörde;

4) der Tag der Verhandlung und

5) die Qualität und die Qualität der Lieferungsgegenstände genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann der Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich blos auf die im angeführten Verzeichnisse benannten Gegenstande, u. z. kann es auf das Gesammt-Quantum oder auf einen beliebigen Theil desselben lauten.

IV. Die sämmtlichen Gegenstände müssen nach den, bei den Montours-Depots zu Brünn, Budapest, Graz und Kaiser-Ebersdorf und beim Montours-Filial-Depot zu Karlsburg zur Einsicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum desjenigen, was gefordert wird, anzusehen ist geliefert werden.

Es steht den Unternehmern jedoch frei, wegen entgeltlicher Uiberlassung von Mustern an die genannten Montur-Verwaltungs-Anstalten sich zu wenden.

In den Kosten, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind neben den eigentlichen Beschaffungs-Preisen die der Heeres-Verwaltung erwachsenen Nebenauslagen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1890 in vier gleichen Raten zu geschehene, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März, Mai, Juli und September 1890 zur Abstattung gelangt.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich ausdrücklich vor, das Lieferungs-Quantum ewentuell zu verringern, oder aber es ewentuell bis zur Hälfte der bestellten Lieferungs-Menge zu erhöhen, in welche letzterem Falle der Offerent verpflichtet ist, den Mehrbedarf immerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern.

Eine solche Mehrbestellung kann während des Jahres 1890 jederzeit stattfinden, und es gelten für dieselbe die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung.

VI. Bei der Vergebung der Lieferungen wird nicht allein auf die Preise, sondern auch auf die Solidät und Leistungsfähigkeit der Offerenten Rücksicht genommen und hienach entschieden.

VII. In der Offerte, welche nach dem dieser Kundmachung angeführten Formulare zu verfassen ist, ist das Montur-Depot, in welches geliefert werden will, das Quantum und die Benennung der angebotenen Gegenstände, der in Ziffern und in Buchstaben ausgedrückte Preis eines jeden Gegenstandes und der Lieferungs-Termin genau und deutlich anzugeben.

Kann die Heeresverwaltung der Absicht des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungs-Vergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in eine andere, oder auch in mehrere Montur-Verwaltungs-Anstalten auf seine Kosten und Gefahr zu bewirken.

Den Lieferanten wird übrigen gestattet, die erstandenen Gegenstände an das ihren Etablissements nächst gelegene Montur-Depot einzuliefern, dieselben dort visitiren zu lassen, und sodann gegebenenfalls, auf ihre Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Verwaltungsanstalten zu übersenden.

VIII. Offeriren mehrere Unternehmer gemeinschaftlich, so habe sie in der Offerte ausdrücklich zu erklären:

1) dass sie sich verpflichten für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen solidarisch zu halten und

2) wer in ihren Namen im diesem Lieferunggeschäfte mit dem Reichs-Kriegs-Ministerium zu verkehren bevollmächtigt ist.

Die Offerte ist von allen Unternehmer unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes mit dem Vor- und Zunamen unterschrieben.

IX. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium in Betrage von Fünf (5) Prozent des Wortes, welcher nach den für die offerirten Gegenstäude geforderten Preisen entfällt, bei einer Militär-Kasse (Zahlstelle) zu erlegen.

Das Vadium kann entweder in baarem Gelde, in Hypoteken oder in zum Cautions-Erlage geeigneten Papieren geleistet werden;

Pfandbestellungs- oder Burgschafts-Urkunden können jedoch nur in dem Falle als Vadium angenommen werden, wenn dieselben durch Einverleitung auf ein unbewegliches Gut gesetzlich sichergestellt und bezüglich der Offerenten aus Oesterreich mit der Bestätigung der betreffenden Finanz-Prokurator rücksichtlich ihrer Annehmbarkeit versehen sind während die Offerenten aus den Ländern der ung. Krone bezüglich der Bestätigung solcher Urkunden an den vom betreffenden Korps-Kommando aufgestellten Rechtsvertreter des Militär-Ärars sich zu wenden haben.

X. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Baarschaft, Wertpapiere, Urkunden) in der Offerte zu erwähnen.

Die Depositenscheine über dasselbe sind gleichzeitig mit der versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfals versiegelten Couverte) nachdem am Schlusse der Kundmachung angedeuteten Formulare) einzusenden.

Bemerkt wird, dass die couvertirten Offerte und Depositenscheine zusammen nicht in ein Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig, einzusenden sind.

XI. Wegen des Erlages des Wadiums haben die Offerenten rechtzeitig — und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Überreichungs-Termines — an die betreffende Militär-Kassa (Zahlstelle) sind zu wenden.

XII. Die mit den ämtlichen Bescheiden über das Gesuch behufs Erlangung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses belegten Offerte, und die gleichzeitig, jedoch gesondert beizubringenden Depositen-Scheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis 10 November 1889, zwölf Uhr mittags im Einreichungs-Protokolle des Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen.

XIII. Die in der form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingunden können bei den Korps-Intendanzen, bei den im Punkte IV. angeführten Montur-Verwaltungs-Anstalten, bei den Handels und Gewerbekammern der öster. ungar. Monarchie, beim Handels-Museum in Budapest und beim ungarischen Landes Industrie-Verein in Budapest ingesehen werden.

XIV. Die Unternehmer haben in der Offerte zu erklären:

1) Dass sie die Lieferungs- und Kontrakts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterworfen, ferner.

2) dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer genauen Besichtigung untergezogen und auch bezüglich des Materials aus welchem dieselben erzeugt worden sind, dann über die Art und Weise der Confektion sich eingehend informirt haben.

XV. Die Offerte ist für den Unternehmer vom Momente der Überreichung, für die Heresverwaltung aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs-Kriegs-Ministerium verständigt werden ist.

Der Offerent begibt sich des Rückritt-Befugnisses und der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen und in den §§. 314 und 315 des ungarischen Handelsgesetzbuches enthaltenen fristen für die Annahme seines Versprechens.

XVI. Wird eine Offerte nicht ihrem vollen Inhalte nach sondern nur unter Restringerung des angebotenen Quantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betroffene Offerent, nach Empfang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs-Kriegs-Ministerium die schriftliche Erklärung einbringen, ob er die Modificirung seines Anbotes annimmt oder nicht.

Die modificirte Genehmihung der Offerte gilt seitens des Unternehmers für angenommen, wenn dereelbe innerhalb der fünftägigen Frist die erwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgeben sollte.

Wenn übrigens von den in einer Offerte cumulativ enthaltenen Anboten nur ein oder das andere Anbot angenommen werden sollte, so ist dies für den Offerenten sofort bindend.

XVII. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen oder mit ihrer Zustimmung modificirten Genehmihung der Anbote, dass für selbe entfallende Wadium auf den Betrag der zehnprozentigen Caution zu ergänzen und den Kontrakt, von welchem ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit dem klassenmässigen Stempel zu versehen ist abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern, den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben — ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt die ganz, theilweise oder mit seiner Zustimmung genehmigte Offerte, in Verbindung mit den vom Unternehmer eingesehenen Bedingungen die Stelle des Vertrages.

Den Vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder verspäteteingereichte, sowie telegraphisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

Wien, im Oktober 1889.

Verzeichniss der sicherzustellenden Gegenstände.

(Formularze ofert na odwrotnej stronie.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren sind
1.240	Garnitur	Pelzkragen und Aermelbesätze zu Dragons-Pelzen	1 Garnitur
340	„	Pelzfutter zu Pelz-Uhlanken	„
420	„	Attila-Pelzbräme in fellen zusammengesetzt	„
135	„	„ -Pelzfutter „ „ „	„
500	Stück	Sacktücher aus blaugedruckten Baumwollstoffe für Kerkersträflinge	1 Stück
1.700	Paar	unadjustirte Sattelfilzunterlagen	1 Paar
3 300	Stück	Fez mit Quasten	1 Stück
900	„	Fez ohne Quasten	„
850	„	Quasten zu Fez	„
12 400	„	adjustirte Infanterie Czake, ohne Adler und ohne Rosen	„
1.350	„	„ Jägerhute ohne Kopfschnur, ohne Embleme ohne Federbusch	„
90	„	kaisergelbe } Uhlanen-Czako ohne Adler, mit Schuppenbändern, ohne Rosshaarbusch } das Egalisirungstuch wird vom Aerar beigegeben	„
320	„	dunkelgraue	„
390	„	krapprothe	„
280	„	weisse	„
100	„	dunkelblaue	„
140	„	kirschrothe	„
450	„	krapprothe } adjustirte Husaren Czako ohne Adler ohne Rosen, ohne Rosshaar und ohne Schnurverzierung	„
180	„	weisse	„
70	„	dunkelblau	„
120	„	lichtblaue	„
450	„	aschgraue	„
130	„	Helme mit Schuppenbändern für Unteroffiziere	„
1.120	„	„ „ „ „ Dragoner	„
510	„	Schirmeinfassungen } zu Dragoner-Helme	„
460	„	Kammdecken	„
120	„	Kammschinnen	„
290	„	Adler	„
480	Paar	Seitengabeln	Paar
680	„	adjustirte Schuppenbänder	„
200	Stück	Rosshaarbuschketten zu Uhlanen-Czako	1 Stück
950	„	Adler ohne Nr. „ „	„
300	„	Adler mit Nr. zu Husaren-Czako	„
8.100	„	Rosen zu Infanterie-Czako	„
900	„	„ „ Husaren-Czako	„
4.300	„	Panzerkettchen mit Löwenköpfen	„
4.100	„	Jägerhut Embleme mit Nr.	„
100	„	„ „ mit Adler	„
3.100	„	Artillerie-Richtauszeichnungen	„
1 300	„	Kawallerie-Schützenalzeichen	„
30.400	„	Leibriemen-Schliessen	„
4.300	„	schwarze } Rosshaarbüsche { mit Rosen für Artillerie	„
70	„	rothe	„
2.800	„	schwarze } für Hussren	„
65	„	rothe	„
1.050	„	schwarze } mit Rosen für Uhlanen	„
40	„	rothe	„
1.400	„	Federbüsche zu Jägerhüten	„
41.000	Dutzend	grosse messingene } Infanterie-Knöpfe	1 Dutzend
23.100	„	kleine „	„
38.000	„	grosse zinnerne	„
15.000	„	kleine „	„
31.250	„	grosse messingene Knöpfe mit Nummern	„
12.800	„	kleine „ „ „ „	„
8 200	„	grosse messingene Uhlanenknöpfe	„
800	„	kleine „ „	„
5.600	„	grosse zinne Uhlanen-Knöpfe	„
3.300	Paar	gefügelte Räder	1 Paar
96.000	Stück	schwarze Halsbinden ohne Tuchlappen	1 Stück
50	„	gelbe „ „	„
20.500	Paar	lederne Handschuhe	1 Paar
2.200	Meter	Czako-Borten für Feldwebel	1 Meter
2 800	„	„ „ Korporale	„
430	„	Feldwebels-Distinctions mit Vorstofs	„
4.700	„	Börthen von Seide ohne Vorstofs	„
5.800	„	seidenen Armstreichen für Freiwillige	„
500	Garnitur	Anhängschnüre zu Attila	1 Garnitur
3.900	„	„ „ Pelzröcken und Pelz-Uhlanken schwarzgelbe	„
600	„	„ „ „ „ „ lichtblau	„
3.900	„	„ „ Waffenröcken für Artillerie	„
1.000	Stück	Achselschlingen zu Pelz-Röcken	1 Stück
2.800	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreite	1 Meter
18.500	„	„ „ ungarischen Tuchhosen	„
7.000	„	vierkantige Atilla-Schnüre	„

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren für
1.000	Meter	Strumpfbänder zu Csizmen	1 Meter
2.000	Stück	Anfängschnüre zu Signalhörnern	1 Stück
20.000	„	scharlachrothe Schützenabzeichen	„
3.300	„	grassgrün „	„
300	„	dunkelgrün Steuermanns-Abzeichen	„
1.150	„	kirchrothe Arbeits-Auszeichnungen	„
300	Dutzend	Atilla Rösschen	1 Dutzend
1.700	Stück	Fransen zu Pelz-Uhlanken	1 Stück
2.400	„	Schnurverzierungen zu Husaren Czako	„
1.200	„	Jägerhutschnüre	„
17.000	„	Infanterie Portepee	„
5.300	„	Kawallerie Portepee mit Lederbesetz	„
30.000	Paar	Absatzeisen sammt Nagel	1 Paar
4.200	„	Dragoner-Sporne sammt Stielen	„
2.400	„	Husaren-Sporne „ „	„
2.700	„	Achselsporne ohne Riemen	„
2.600	„	unverzinnte: Steigbügel	„
1.100	Stück	unverzinnte: Reistangen ohne Kinnketten, ohne Hacken	1 Stück
1.800	„	unverzinnte: Kinnketten ohne Hacken	„
500	„	unverzinnte: rechts-seitige Kinnkettenhacken	„
500	„	unverzinnte: links-seitige „	„
4.000	„	unverzinnte: Knebeltrensen	„
1.800	„	unverzinnte: Stallhalfter-Anhängketten ohne Strumpfenstücke	„
1.400	„	Infanterie-Spaten mit Stiel	„
7.000	„	Striegel mit Handriemen	„
40	„	Kassenrolle zu Infanterie-Kochgeschriere à 2 Mann	„
15.000	„	Deckelschalen „ „ á 2 Mann	„
1.000	„	Wasserkannen	„
600	„	Kochgeschiere sammt Kesserolle á 2 Mann für Kawallerie	„
140	„	Kaffee-Portionenbächer	„
22.800	„	Feldflaschen aus emaillirtem Eisenblech mit Korkstöpfel und Schnur	„
180	„	adjustirte messingene Schraubentrommeln ohne Schlägel	„
1.250	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
15	Stück	Trommel Särge	1 Stück
2.900	„	„ Felle	„
170	„	„ messingene Reisen	„
1.500	„	„ Saiten	„
300	„	„ Spannstäbe mit Schrauben	„
60	„	„ Seglägel-Doppelhülsen von Messing	„
740	„	Kompagnie-Signalhörner mit Mundstück	„
109	„	Bataillons- „ „ „	„
70	„	Mundstücke zu Signalhörnern	„
2.050	„	Traggurten zu Kochgeschieren à 5 Mann	„
4.800	„	Fouragestricke	„
150	„	Schnurstricke	„
4.400	„	Pferdefussfesseln	„
1.550	„	Tränkeimer	„
1.400	„	beschlagene Pferdepflöcke	„
9.500	„	Pferdekardatschen	„
2.400	Garnitur	Sattelsitzteder in rohen Rindshänten ausgezeichnet	1 Garnitur
200	Stück	Sättel mit Stahlzwiefeln der 1. Grössegattung	1 Stück
490	„	„ „ „ „ 2. „	„
1.400	„	„ „ „ „ 3. „	„
400	„	„ „ „ „ 4. „	„
500	„	„ „ „ „ 5. „	„
40	„	vordere Stahlzwiefeln mit Nieten zu Sattel	„
250	„	hintere „ „ „ „ „	„
1.800	klg.	hölzerne Sohlennägel	1 Kilogr.
50	Stück	Zugslaternen mit Tragholzen	1 Stück
140	„	„ „ Tragringen	„
114.060	„	[illegible]rkte Baumwoll-Leibel	„
11.200	„	[illegible]warzlackirte viereckige Ringe zu Patrontaschen für Repetirgewehr Munition	„
6.000	„	„ Rollschnallen mit Dorn } zum Kalbhelltornister M. 1888	„
11.700	„	„ „ ohne Dorn	„
7.700	„	„ „ wie zu Kawallerie Stefeln	„
8.500	„	verzinnte Nadeln	„
5.300	„	schwarzlackirte Ringe zum Tragerüst M. 1888	„
12.500	„	„ owalle Schnallen „ „ „ „	„
14.000	„	„ Doppelknöpfe „ „ „ „	„
17.100	„	„ „ zum Vernieten „ „ „ „	„
22.500	„	„ Federhacken „ „ „ „	„
8.200	„	„ Spannkloben zum Patronen-Tornister	„
20.500	„	„ Ersatz-Federhacken zum Patronen-Tornister	„
61		einfache französische Schraubenschliessel	„

(50 kr. Stempel)

Formular zur Offerte.

An das k. k. Reichs - Kriegs - Ministerium.

Offerte.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . . in, erkläre hiemit, nachbenannte Gegenstände an das k. k. Montursdepot zu . . . . ., in dem unten angegebenen Quantum und zu dem beigesetzten Preisen und Terminen, vertragsmässig liefern zu wollen.

Quantum		Benennung der angebotene Gegenstand	Preis für		in Ziffer fl	in Ziffer kr.	in Buchstab. fl.	in Buchstab. kr.	Lieferungs-Termin			
	Stück		ein	Stück					1/4	bis Ende	März	1890
	Garnitur		eine	Garnitur					1/4		Mai	
									1/4		Juli	
	etc.		etc.	etc.					1/4		September	

Ich bestätige:

1) dass ich die Lieferung und Kontrakts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden habe, und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe, ferner

2) dass ich die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer eingehenden Besichtigung unterzogen und mich auch bezüglich deren Material und Confection genau informirt habe.

Ich hafte für die richtige Erfüllung meines Versprechens mit dem fünfprozentigen Vadium von . . . . . Gulden bestehend aus . . . . . (Baarschaft Wertpapiere, Urkunden) welches dem Lieferungswerte von . . . fl. . . . kr. entspricht, und welches laut des unter abgesonderten Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositen-Scheines bei der Militär-Kasse (Zahlstelle) zu N. erlegt worden ist.

Der ämtliche Bescheid über das Gesuch behufs Erlangung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses liegt zu.

N . . . . am . . . . 1889.

(Eigenhändige Unterschrift [Vor- und Zuname] des Offerenten sammt Angabe seines Charakters und Wohnortes). N. N.

Formular zum Couvert der Offerte.

An das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium in Wien.

Offerte des N. N. zur Lieferung von Bekleidung und Ausrüstungserfordernissen.

Formular zum Couvert des Vadiums.

An das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium in Wien.

Depositionsschein über . . . . fl. . . kr. (Baarschaft, Werthpapiere, Urkunden) zur Offerte des N. N. betreffend die Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungserfordernissen.

Piotra **Möllera** **TRAN WĄTROBIANY**

przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw

cierpieniom piersiowym i płucnym,

zołzom, liszajom, osłabieniu etc. 1010

Cena za flaszkę 1 złr.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materjałów.

JÓZEF HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

we własnym domu.

Do odnowienia podłogi

poleca swoją za najlepszą uznaną i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 medalem brązowym premiowaną

Masę woskową do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu,

949 dalej

Bursztynową glazurę do podłogi

nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem

Pokost do gruntowania. — Farby olejne do malowania. — Lakier do pociągania podłóg.

Szczotki do szurowania podłóg, Szczotki do zapuszczania podłóg, Szczotki do froterowania podłóg, Szczotki do zamiatania podłóg.

Sodę do prania, Mydło do prania, Farbkę do bielizny, Krochmal do bielizny, Krochmal do firanek i koronek, Farby do firanek i koronek, Borax do bielizny, Guma do bielizny, Woda do rdzy na bieliźnie, Sznury do bielizny.

Korzeń mydlany do prania materji, Korę amerykańską „Quillaja" do prania materji, Farby do farbowania materji, Farby na materje do szczotkowania, Farby do piór kapeluszowych. Pastę do odpolitorowania mebli, Pastę do czyszczenia szyb i szkła, Bibułę do czyszczenia szyb, Kredę szlamowaną, Wapno wiedeńskie, Tryplę w kawałkach i gałkach, Czernidło na blachy, Kwaśną wodę, Ług kamienny, Szmirgel w proszku do czyszczenia stali, Papier i płótno szmirglowe, Proszek do czyszczenia metali, „ „ „ srebra, Pastę do czyszczenia metali, Skórki irchowe i t. p.

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSE'go Maiglöckchen-Eau de Cologne,

na ostatniej wystawie w Melbourne nagrodzona nietylko z powodu swych odświeżających własności, uznana jako wyborny dodatek do wody toaletowej, do kąpieli i do mycia, lecz nadto dla swego wzmacniającego, przyjemnego i ożywczego zapachu nadaje się jako perfuma do chustek, sukni itp., wszędzie też cenią ją więcej nad zwykłą wodę kolońską.

Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**

nadworny parfumer.

594 Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA W KRAJU **CZYTELNIA** 32.000 dzieł polskich, niemieckich, francuskich i angielskich, tudzież **SKŁAD NUT** na wszystkie instrumenta i do śpiewu **WYPOŻYCZALNIA NUT** 57.000 sztuk dawniej **KAROLA WILDA** 971 uzupełniane najświeższemi nowościami potężnego zasobu z księgarnią przy placu Katedralnym. Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. SZELIGI - ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów, **LAK ASFALTOWY**, do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Osuszo asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 **Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.**

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: **chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadworne dentysty**

Dr. POPPA anaterynowa Woda do ust. w flaszkach znacznie powiększonych po ct. 50, złr. 1 i złr. 1·40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bolem zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dr. Poppa pastą i proszkiem

utrzymuje zawsze zdrowe piękne zęby.

D. Poppa plomba do zębów i Dr. Poppa MYDŁO ROŚLINNE przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dr. Poppa { **MYDŁA KWIATOWE** Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Safon cristallin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny.

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1·22, aromatyczna pasta ct. 35. Proszek do zębów ct. 63; Plomba do zębów złr. 1; Mydło ziołowe ct. 30.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse 2.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego, A. Rappaporta, J. Piepesa, S. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego — w składach perfumerji H. Leona, Ig. Jahla, A. Hübnera, A. Dzikowskiego, Braci Langnerów, Jana Ihnatowicza, H. Müllera, tudzież w wszystkich aptekach i składach korzennych w całej Galicji. — Należy wyraźnie żądać wyrobów Dr. Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować. 54

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon jesienny

najmodniejsze materje wełniane

156 we wszystkich możliwych gatunkach.

POLKA,

wychowana w Paryżu, która prócz języków udziela wyższej muzyki śpiewu i rysunków, poszukuje umieszczenia przez Biuro Stowarzyszenia nauczycielek. Kraków, Franciszkańska 1. 975

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BENZOESU

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ 72

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwalijową, Ylang-Ylang, Opopenax, Jockey Club, heliotropowa. Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 30 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i woda lewandowo-ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających

Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze, Staniki włóczkowe do noszenia po sukni, z rękawami i bez, poleca 883 } dla pań, mężczyzn i dzieci

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

WAŁECZKI

do zaopatrywania drzwi i okien.

KIT i GIPS DO OKIEN

poleca 944

Józef Hanke

Lwów, Rynek l. 38.

Musztarda Kremska 1004

świeżo sporządzona, za kilo 5 na próbę pocztą złr. 2·30, za kilo 2½ złr 1.50, za kilo 11 koleją złr. 4·50, w większych ilościach jeszcze taniej rozsyła

F. Michl, FABRYKA MUSZTARDY w Krems nad D.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuję. — Prospekty gratis.

610 G. Zechmeyer, Nürnberg.

Cynkowania

wszelkich części żelaznych, drutu, żelaza lanego itp., dostarczania prasy do blach falistych, podejmuje się fachowiec od lat 20 pracujący w tej gałęzi, posiadający świadectwa, iż w tym czasie dokonywał największe roboty w kraju i za granicą. Zgłoszenia adresować: **E. 2236, Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1001

KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8—
Domingo blada	„	8·40
Porterico zielona dobra	„	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10.80
„ „ perłowa	„	10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10.80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 922

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Poszukuje się

Ekspedytora pocztowego

w wieku nad lat 24 z kaucją 200 złr. do administracji stajni pocztowej w Kocmaniu na Bukowinie, płaca roczna 360 złr. i pomieszkanie wstęp do służby zaraz, zgłosić się należy wraz z dekretem i świadectwami do Aleksandra Tolh, c. k. oficjała pocztowego, 1013 **Czerniowce.**

CUKIER, 1011

ten najbardziej rozpowszechniony artykuł konsumcyjny ostatniemi czasy całkiem niespodziewanie spadł w cenie i to w sposób niczem nie dający się usprawiedliwić, nadaje się przeto jako wyborny przedmiot do spekulacji. — Kapitaliści i wszyscy ci, którzyby pragnęli ten artykuł zakupywać w kraju i za granicą, otrzymają dokładne informacje od firm pierwszorzędnych.

Zapytania adresować:

„Z. M. H. 316, Rudolf Mosse. Wien"

celem przesłania ich w właściwe ręce.

Szanowny Panie! Po czterokrotnem użyciu 842

Wyciągu olejku słuchu

sporządzonego przez ces. król. lekarza Dr. Schipek ustał dokuczliwy szum w uszach. Wyrażając najserdeczniejsze podziękowanie, kreślę się z poważaniem *Dawid Steiner*, nauczyciel ludowy. Babocsa (Węgry) 12. maja 1889.

Powyższy wyciąg olejku słuchu wraz z sposobem użycia kosztuje złr. 1·50 i jest do nabycia w następujących aptekach: we Lwowie u Piotra Mikolasza i Zygm. Ruckera; w Krakowie u Leona Rosnera; w Nowym Sączu u Romana Jakubowskiego; w Tarnowie u Stan. Pawłowskiego; w Stanisławowie u A. Beila; w Stryju u Leona Gärtnera; w Drohobyczu u Adama Krzyżanowskiego; w Samborze u Karola Marescha.

Rok założenia 1840

FORTEPIANY-HARMONIUM

Fabryka i wypożyczalnia

Franz Nemetschke & Sohn

c. k. nadw. dostawcy

Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 7.

Baden, Bahngasse Nr. 28.

935

Nie ma już kaszlu!

Starym, doświadczonym środkiem domowym są tylko 979

Oskara Tietza CEBULOWE PASTYLKI

działające niesłychanie szybko przeciw kaszlowi, chrypce i zaflegmieniu. Właściwy, a mało tylko znany skład tych pastylek, zapewnia niezawodny skutek. Pilnie uważać na nazwisko „Oskar Tietze" i cebulową markę, wszystkie inne są bezwartościowem, szkodliwem naśladownictwem. — W woreczkach po ct. 20 i 40 Skład główny u aptekarza F. Krizan, w Kremsier, w Jarosławiu u Józefa Rohm apt. pod czarnym orłem; w Brodach u H. Grünspanna apt. pod złotym orłem; w Samborze u Karola Marescha, apt. pod złot. orłem

---

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 916

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Dyrekcja.

Przedruku nie płacimy.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera

prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako łatwy do trawienia także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom itp.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Heumarkt nr. 3. tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Ballabana, kupców. 961

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Bizarki. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 134 A).